NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, czwartek 24 stycznia 1929 **Nr. 24**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji ... Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon N... redaktora naczelnego Nr. 3689.
Ko... PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunik... y nadsyłać wprost do Administracji
Komunikaty ... redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja ... zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Niemcy a Komisja Ekspertów

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, 21 stycznia

Opinję niemiecką charakteryzuje obecnie łatwa do zrozumienia nerwowość w łączności z opanowującą wszelkie dziedziny troską o losy problemu reparacyjnego, który z początkiem lutego będzie na żądanie Niemiec poddany dyskusji paryskiego komitetu rzeczoznawców. Nerwowość ta wzrasta stopniowo od chwili, kiedy Berlin dowiedział się, że rząd francuski zamierza zaprosić ekspertów finansowych za pośrednictwem stałej komisji reparacyjnej, która nie cieszy się zbytniem uznaniem w Niemczech. Skonsternowana prasa niemiecka krytykowała ostro owe jakoby nawroty w psychozę polityczną czasów, kiedy to Niemcy stały całkowicie pod dyktatem woli zwycięzców w wojnie światowej. Komisja reparacyjna skorzystała jednakowoż z przysługującego jej prawa mianowania komisyj i wydziałów (§ 7 do części VII ust. II. traktatu wersalskiego), a mylnie poinformowana prasa nie zdawała sobie nawet sprawy z faktu, że Wilhelmstrasse uznała wydocznie ten stan rzeczy, zapraszając w swej nocie werbalnej, która była zarazem odpowiedzią na postanowione 16 września w Genewie mianowanie komisji rzeczoznawców, komitet reparacyjny do współpracy.

Szereg dotkliwych ciosów, które spadły potem w ciągu ostatnich tygodni na plecy niepogodzonych ze swoim losem Niemiec, pogłębiły atmosferę rozgoryczenia jeszcze bardziej. „Wyniki" luganejskiego posiedzenia Ligi Narodów, które podważyły w samej rzeczy autorytet Stresemanna, fatalny dla interesów niemieckich raport agenta reparacyjnego Gilberta, a wreszcie półoficjalne enuncjacje Waszyngtonu, pogrążyły Niemcy w trans nerwowego podniecenia i osłabiły przedewszystkiem wiarę w pewne zarodki przyjaźni, zwłaszcza w Ameryce, które miałyby jakoby wypływać ze światowej konstelacji politycznej.

Opinja niemiecka musiała sobie zadać gorzkie pytanie: czy jesteśmy jeszcze ciągle izolowani w naszej walce o niemożliwe do wypełnienia warunki traktatu pokojowego? A znalazła jedynie możliwą odpowiedź w zrozumieniu, że problem reparacyjny jest w swojej istocie kwestją wybitnie polityczną, która trzyma w swych żelaznych trybach niezwykle zawiły kompleks spraw natury gospodarczej. Strona gospodarcza problemu reparacyjnego nie może być jednak w danej chwili właściwym punktem wyjścia.

Propaganda niemiecka wychodzi jeszcze nadal z jedynie możliwego dla niej (jako propagandy) punktu wyjścia (jak to w interesie prawdy należy przyznać), że niezależna w swoich zaleceniach komisja paryska powinna zbadać podstawy zdolności płatniczej Niemiec, jak to przewiduje traktat wersalski i plan Dawes'a. Sprawozdanie Parkera Gilberta otworzyło jednak najprawdopodobniej oczy rządowi niemieckiemu na to, że badanie zdolności płatniczej Niemiec byłoby obecnie bezcelowe i że jego widoki w tym kierunku są minimalne. Autorytatywne świadectwo amerykańskiego agenta reparacyjnego konstatuje, **że świadczenia** niemieckie w wysokości **2 i pół miljarda na rok** są zupełnie możliwe a kwestja transferyzacji **około 1 i pół miljarda marek**, nie będzie przedstawiała zbyt wielkich trudności. (Jak wiadomo, klauzula o transferyzacji przewiduje, że agent reparacyjny dokona przeniesienia — transferyzacji — gotówek reparacyjnych w sposób i w wysokości nie deprecjonujących waluty niemieckiej). Wobec tego nie wskórają wiele krytyczne głosy niemieckie, które wskazują na ten moment, że doświadczenie na które powołuje się pod tym względem agent reparacyjny, nie może mieć zastosowania wobec dalszych spłat, gdyż dopiero w tym roku osiągają raty niemieckie właściwą wysokość 2 i pół miljarda marek. W Niemczech dokonuje się więc o tyle zmiana pojęć, że w związku z oświadczeniami Ameryki, nie żąda się już tak kategorycznie zbadania zasad możności płacenia. W razie niedojścia do skutku ugody w łonie komsji rzeczoznawców, Niemcy będą płacić „tymczasowo" nadal na zasadzie obowiązującego dzisiaj planu Dawes'a.

Według przekonań niemieckich pozostaje komitetowi rzeczoznawców zadanie określenia łącznej sumy reparacyjnej oraz przygotowania gruntu pod sukcesywną komercjalizację części świadczeń niemieckich. Kwestja komercjalizacji, czy też mobilizacji rocznych spłat na rachunek niemieckich reparacyj, kulminuje w pytaniu, w jaki sposób możnaby zamienić raty na pożyczki. Rzeczoznawcy mieliby ustalić, jak dalece byłaby możliwa wymiana bondów amerykańskich na obligacje reparacyjne, w jakich transzach następowałaby ich emisja, jakieby było ich zabezpieczenie oraz kwota amortyzacyjna. Należy jednak zauważyć, że podobna mobilizacja spłat reparacyjnych ma w Niemczech wielu przeciwników, którzy obawiają się, że reparacje zostaną w ten sposób zamienione na zobowiązania natury czysto prywatnej, wobec czego odpadnie klauzula o transferyzacji, którą można od biedy i wojować. Ponadto równałaby się komercjalizacja faktycznemu ustaleniu ciężarów w sposób prawnoprywatny, **wobec którego nie byłoby już żadnych rekursów!**

Zdania są więc podzielone; przeważa jednak przekonanie, że tylko na tej drodze możliwe są pewne ulgi w systemie świadczeń reparacyjnych. Pewnem odciążeniem sytuacji jest wobec tego dla jednych przyjęcie misji rzeczoznawców przez J. P. Morgan'a, który jest jakoby zaangażowany w finansach Europy, by móc przeciwstawić niezawisłe i bezwzględne stanowisko Ameryki. Przekonania te są jednak zbyt iluzoryczne i nie liczą się tem, że obok Morgana zasiądzie także Owen Young, który jest właściwym twórcą planu Dawes'a, tak że w Paryżu nazywa się ten plan raczej planem Young'a. Dawes nie przewiduje jednak komercjalizacji.

Z tych więc zewnętrznych i wewnętrznych powodów panuje w Niemczech duży pesymizm i zaniepokojenie. Właściwe plany niemieckie, zdążające do możliwego wyrównania swoich reparacyj w stosunku długów aljantów, wobec wierzyciela amerykańskiego, a więc i rozciągnięcie płatności na lat w przybliżeniu 60, nie mają w obecnej sytuacji żadnych widoków. Istnieje raczej przekonanie, że należy wystrzegać się raczej kompromisu, który komisja ekspertów najprawdopodobniej przedłoży. Plan Dawes'a pozostawia niejedne możliwości represji ze strony płatnika, który „tymczasem" płaci i „nadal" płacić będzie.

Dr. Dorian Scheininger

Jedność Koła żydowskiego utrzymana

Przebieg wczorajszego posiedzenia. — Większość przeciwko wyborowi prezydjum. — Deklaracja posłów z Małopolski wschodniej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła Żydowskiego kontynuowano dyskusję polityczną. Jako pierwszy zabiera głos poseł Grünbaum, który zwalcza pogląd, jakoby stanowisko Koła Żydowskiego było przeszkodą w porozumieniu z rządem. Rząd nie dąży do porozumienia, a zresztą opozycja w Kole Żydowskiem nie rozumie sytuacji ludności żydowskiej w kraju. Faktycznie jest gorzej, niż sobie przedstawiają posłowie małopolscy, a przytem na nic nie zdadzą się wszelkie usiłowania w kierunku porozumienia się z czynnikami rządowymi. Rząd nie interesuje się położeniem ludności żydowskiej, a jeśli to czyni, to dzieje się to zawsze z uszczerbkiem dla ludności żydowskiej.

Poseł Dr. Reich wyjaśnia, że posłowie małopolscy występują przeciwko obecnemu prezydjum Koła Żydowskiego nie ze względu na jego stosunek do rządu, lecz ponieważ uważają posła Grünbauma za niezdolnego do pracy politycznej, i są przeświadczeni o tem, że w dziedzinie zadań praktycznych, praca posła Grünbauma nie może wydać żadnych rezultatów.

Senator Budzyner zapytuje, jak poseł Grünbaum wyobraża sobie zaostrzenie opozycji wobec rządu.

Poseł Heller godzi się na stanowisko obecne go prezydjum wobec rządu, lecz domaga się wyboru prezydjum Koła w miejsce jednego prezesa.

Przystąpiono do głosowania pod nieobecność trzech członków Koła, posła dra Thona sen. Rubinsteina i sen. Szabada. **Za wyborem prezydjum opowiedziało się 6 posłów** (grupa wschodnio-małopolska), **przeciwko 8 posłów.** Poseł Grünbaum wstrzymał się od głosowania. Za wyborem 2 wiceprezesów opowiedziało się 8 posłów, przeciwko 6-ciu. Poseł Grünbaum nie głosował.

Następnie odczytano deklarację podpisaną przez posłów wschodnio-małopolskich.

W deklaracji tej stwierdzają posłowie z Małopolski wschodniej, że położenie Żydów w Polsce jest nie tylko ciężkie z powodu systemu podatkowego, lecz zagraża wprost ruiną ludności żydow-

skiej. Wysiłki w kierunku stępienia ostrza tego niebezpieczeństwa mogłyby być skuteczne, gdyby wkroczono na drogę konsekwentnego kontaktu z ugrupowaniami polifycznemi na terenie sejmowym i czynnikami rządowemi przy konsolidacji stosunków w łonie Koła Żydowskiego. W chwili rozpoczęcia się nowej kadencji okazała się niemożliwość zgodnej współpracy w łonie Koła. Obecne prezydjum nie wykazuje żadnej działalności a cechuje je chaotyczność dążeń, prowokujące wystąpienia, unicestwiające w zarodku wszelką pracę. Mimo to podpisani, dążąc do sanowania stosunków w Kole Żydowskiem, zmierzali do wyboru prezydjum, któreby umożliwiło racjonalną działalność. Niestety, i pod tym względem spotkali się z oporem posła Grünbauma, który wbrew dyrektywie danej przez Naczelną Radę Organizacji sjońskiej zajął skrajnie oporne stanowisko wobec wyboru prezydjum. Ponieważ proponowane zmiany nie zostały zrealizowane, **posłowie małopolscy, nie chcąc zerwać łączności z Kołem oświadczają, że od pracy w Kole się uchylają.**

Po odczytaniu tej deklaracji posłowie z Małopolski opuścili salę.

Bezpośrednio po tem **poseł Farbstein** postawił wniosek o unieważnienie głosowania. Jak słychać, w przeciągu najbliższego tygodnia ma odbyć się posiedzenie Koła Żydowskiego, które zajmie się ponownie tą sprawą.

Wniosek o reasumpcję uchwały w sprawie prezydjum, rozpatrywany będzie na najbliższem posiedzeniu Koła.

(Na podstawie powyższej relacji należy w każdym razie wyrazić zadowolenie, że do rozbicia Koła Żydowskiego nie doszło — co pociągnęłoby za sobą, pomijając wszystkie inne względy, utratę reprezentacji żydowskiej w komisjach sejmowych i senackich. Wyrażamy przytem nadzieję, że przecież Koło Żydowskie potrafi znaleźć drogę do wewnętrznej konsolidacji, bez której pozytywna praca Koła jest niemożliwa. — Red.).

Nowelizacja dekretu o ustroju sądów powszechnych

Minister Car o ostatnich zmianach w sądownictwie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej przyjęto w trzeciem czytaniu **projekt noweli do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądownictwa powszechnego,** przyczem przywrócono uchwałę podkomisji, mocą której sędziowie sądów apelacyjnych narówni z sędziami Sądu Najwyższego wyłączeni są od przeniesienia.

Na tem samem posiedzeniu przedstawiciel klubu Narodowego poseł **Paczkowski** zainterpelował ministra sprawiedliwości w sprawie rugów w sądownictwie.

Minister Car zaprzecza pogłosce, jakoby stosował rugi polityczne, zaprzecza również pogłosce, jakoby nakłonił b. prezesa Sądu Najwyższego Seydę do zgłoszenia dymisji. Rozmawiał wprawdzie z p. Seydą, lecz oświadczył mu tylko, iż może skorzystać z uprawnień w związku z reorganizacją sądownictwa i że minister może go przenieść w stan spoczynku. Zadaniem ministra, motywy przeniesienia w stan spoczynku Seydy **uchylone są od dyskusji.**

W związku z tem oświadczeniem ministra, klub narodowy postanowił wnieść na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgodnie z art. 58 Konstytucji **wniosek o votum nieufności dla ministra Cara,** który to wniosek zapowiedzieliśmy już w wczorajszym numerze.

Dalsza dyskusja nad rewizją Konstytucji w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 1. Sin. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek uczcił przemówieniem rocznicę powstania 1863 roku, poczem przystąpiono do dalszej dyskusji w sprawie rewizji konstytucji. Pierwszy przemawiał **poseł Kiernik,** który referował stanowisko Piasta. Mówca uważa, że wzmocnienie władzy w Polsce jest konieczne.

Następnie przemawiał poseł **Downarowicz,** który w imieniu frakcji rewolucyjnej (BBS). oświadcza, że stronnictwa jego stoi na stanowisku ustroju parlamentarnego, wychodząc z założenia, że zwierzchnia władza należy do narodu. Klub mowcy jest za tem, ażeby Prezydent Rzeczypospolitej był wybierany przez cały naród. Dalej oświadcza mowca, że zło tkwi w tem, że parlament polski nie jest zdolny do utworzenia rządu parlamentarnego.

Poseł Dubois (PPS): Pan tą mową ratuje byt materjalny „Przedświtu".

W dalszym ciągu wywiązuje się gwałtowna sprzeczka między posłem **Smulikowskim** (BBS) a posłem **Żuławskim** (PPS).

Z kolei przemawia poseł **Makowski** (BB).

W trakcie posiedzenia złożony został wniosek endecki o votum nieufności dla ministra Cara. Zgodnie z art. 58 Konstytucji wniosek ten może być poddany pod głosowanie dopiero na najbliższem posiedzeniu.

W chwili, gdy telefonuję, posiedzenie trwa. (Dokończenie sprawozdania z przebiegu obrad Sejmu znajdą Czytelnicy na stronie 10-tej).

Trzecie czytanie budżetu w komisji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 1 (Sin) Sejmowa Komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do **trzeciego czytania preliminarza budżetowego na rok 1929 30** w obecności p. premjera Bartla. Na wstępie rozwinęła się krótka dyskusja formalna, w której między innemi referent generalny, przewodniczący pos. Byrka oświadczył, że zamierza proponować na wstępie zmianę układu budżetu, który obecnie, zdaniem jego, stał się już zbyt sztywnym. Przystąpiono do głosowania. **Odrzucono wniosek pos. Celewicza (Kl. Ukr. o odrzuceniu budżetu w całości.** Przyjęto dalej budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, po odrzuceniu wszystkich wniosków pos. Korneckiego (Kl. nar.) o zniżenie poszczególnych pozycyj. Przyjęto następnie **2 wnioski rządowe, przyznające dodatek mieszkaniowy dla funkcjonarjuszy w tej części budżetu na sumę 60.273 zł. Przyjęcie tych wniosków przesądziło postanowienie przyjęcia wszystkich wniosków rządowych o przyznanie dodatku mieszkaniowego** we wszystkich resortach. Następnie **w budżecie Sejmu i Senatu** dokonano niewielkich poprawek. **W budżecie Kontroli Państwa** przyjęto dodatki mieszkaniowe. Z kolei przystąpiono do budżetu **Prezydjum Rady Ministrów.** Przed głosowaniem zabrał głos pos. Czapiński, który korzystając z obecności p. prezesa Rady ministrów, porusza sprawę kredytów dodatkowych, co do których wyrażono żądanie, aby rząd jeszcze przed ukończeniem drugiego czytania, wystąpił z odpowiednim projektem ustawy. Dalej mówca porusza kwestję represyj prasowych, stosowanych wobec redaktora pisma „Chłopska Prawda".

Prem. Bartel wyjaśnia, że **porządpowanie spraw budżetowych pójdzie w tym kierunku, aby były przedłożone zamknięcia rachunkowe za lata ubiegłe. Zamknięcie za rok 1926/7 ukazało się już.** Po tem zamknięciu przyjdzie zamknięcie roku następnego i razem z tem przekroczenia budżetowe. W **tej chwili premjer nie może jeszcze określić, kiedy** się to stanie. Może za dwa lub 3 tygodnie, **jak tylko to będzie możliwe, rzecz będzie przedłożona** Sejmowi. Co się tyczy sprawy Niemyskiego, redaktora „Chłopskiej Prawdy", p. premjer **oświadcza, że zażąda od Ministra spraw wewnętrznych** odpowiednich wyjaśnień, i poleci **szczegółowe zbadanie** sprawy.

Pos. **Rataj** (Piast) zaznacza, że co się **dotyczy kwestji kredytów dodatkowych, to jeżeli przedłożenie o kredytach dodatkowych nie przedstawione przed głosowanie Sejmu, to poseł znalazłby się w tej sytuacji, że zmuszony byłby głosować** przeciw budżetowi.

Pos. **Kornecki** (Kl. nar.) wyjaśnia, że **wnioski jego klubu odnoszą się do pewnych pozycyj wszystkich resortów, co świadczy, że nie wynikają ze** stosunku do poszczególnych ministrów, lecz **mają** charakter ściśle rzeczowy. Po krótkiem **przemówieniu pos. Wyrzykowskiego** (Wyzw.), i wyjaśnieniach pos. Byrki zabrał głos **wiceminister Grodyński,** który odpowiedział pos. Ratajowi.

Przy głosowaniu nad budżetem min. sprawiedliwości oświadczył poseł **Rosmarin,** iż poseł Hartglas cofnął poprawkę o skreślenie 1 złotego z uposażenia ministra, albowiem wniosek ten dotyczył ministra Meysztowicza, nie dotyczy zaś min. Cara.

Przyjęto dalej w trzeciem czytaniu budżety szeregu resortów, natomiast głosowanie nad budżetem [illegible]ium rady ministrów odroczono do następnego posiedzenia.

BŁ. P.

PINKUS PINKUSFELD

AJENT UBEZP.

przeżywszy lat 69, zmarł po krótkich a dolegliwych cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 23 stycznia br. o godz. 2-giej popołudniu z domu żałoby przy ul. Koletek 4, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

Dyskusja nad ekspose min. Zaleskiego

na komisji zagranicznej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych uchwalono ratyfikację szeregu umów między narodowych (m. in. konwencję w sprawie zniesienia niewolnictwa), poczem toczyła się ożywiona dyskusja nad ekspose p. ministra spraw zagranicznych **Zaleskiego.** Pierwszy zabrał głos pos. **Löwenherz** (BB), po nim dłuższe przemówienie wygłosił pos. **Graliński** (Wyzw.). Obaj mowcy poruszyli sprawę mniejszości niemieckiej w Polsce oraz memorjał gen. Groenera.

Następny mówca, pos. **Naumann** (kl. niem.), obszernie omawiał położenie niemieckiej mniejszości narodowej na terytorjum państwa polskiego, skarżąc się na brak tolerancji i tendencje polonizacyjne, nie odpowiadające odnośnym artykułom Konstytucji. Przeciwstawiał cytowanym przez siebie faktom, istniejącą w Niemczech tendencję gwarantowania mniejszościom swobodnego rozwoju. Polemikę z mówcą podjął pos. **Stroński** (Kl. nar.), zbijając jego wodzenia, o rzekomem upośledzeniu mniejszości niemieckiej, poczem omawiał wszystkie gadnienia nakreślone w ekspose ministra.

Dalszy ciąg dyskusji, do której zapisanych jeszcze kilkunastu mówców, odbędzie się jutro

Wczorajsza rada ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 1. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów z udziałem marsz. Piłsudskiego. Na porządku dziennym była sprawa paktu z Niemcami i Francją. Krążą pogłoski że była również rozpatrywana sprawa nowych podatków.

Sir Eric Drummond, sekretarz generalny Ligi Narodów.

Co Liga Narodów uczyniła dla pokoju?

Czy wielka wojna była nieuniknioną, czy też poprostu była wynikiem słabości ludzkiej, braku organizacji i metody współżycia międzynarodowego? Niestety na to pytanie nie sposób dać odpowiedź kategoryczną, ani też nie sposób donieść, że można było wojny uniknąć. Tembardziej słusznem jest pytanie, czy uczyniono cokolwiek w ciągu dekady od czasu kiedy armaty zamilkły, aby pewnego dnia nie zaczęły one grać z powrotem.

Oto objektyw nieraz zasłonięty przez inne dziedziny zadania, który stanowi cel zasadniczy Ligi Narodów. Zrodziła się ona z wojny wszechświatowej, aby dać satysfakcję głębokim uczuciom, znajdującym wyraz w zdaniu: „wojna wojnie"; jest to więc nagroda i obietnica dla tych, którzy położyli swe życie.

Zasadniczym środkiem, z którego pomocą dąży do celu Liga Narodów, jest porozumienie 54 narodów; każdy z nich zobowiązuje się do nie uciekania się do wojny, zanim sprawa nie będzie poddana sądowi innych narodów, tj. opinji publicznej świata. Goprawda narody mogą nie liczyć się z tym sądem, ale gdy tylko zatarg pomiędzy państwami jest przedmiotem dyskusji w pokojowej atmosferze konferencji, to rzadko wynika zeń wojna.

W lipcu 1914 r. w okresie, który porzedził najstraszliwszą wojnę znaną ludzkości czyniono ogromne wysiłki, by osiągnąć to, co obecnie wydaje się łatwem dla zrealizowania minimum, t. j. zebranie się przedstawicieli państw zaintersowanych w sporze pomiędzy ówczesną Serbją i Austrją. Wysiłek był bezowocny, nie istniała bowiem stała maszynerja zdolna do zwołania takiego zgromadzenia i nie było żadnych zobowiązań, aby w takiem zebraniu wziąć udział. Wskutek tego w ciągu pięciu tygodni świat był wylękniomym świadkiem powstawania katastrofy, która zakończyła się dopiero po upływie czterech i pół lat zniszczenia i ruiny. Pakt Ligi Narodów nakłada obowiązek przedwstępnej konferencji. Gdyby Liga Narodów istniała w 1914 r. zwołanoby natychmiast posiedzenie i wszelkie mocarstwo, któreby odmówiło w niej uczestnictwa byłoby natychmiast ogłoszone, jako winowajca zerwania uroczystej umowy i byłoby traktowane przez opinję świata, jako napastnik.

Liga Narodów znajdowała się już w obliczu takich sytuacji, które jeżeli różniły się pod względem intersów wchodzących w grę, to jednak w zasadzie przypominały zupełnie położenie z 1914 roku. Morderstwo na Bałkanach było bezpośrednią przyczyną, która wywołała wojnę wszechświatową. Inny zatarg na Bałkanach, w którym siły zbrojne miały decydować został rozstrzygnięty pokojowo przez Ligę Narodów w ciągu 52 godzin.

A czyż nie stałoby się inaczej, gdyby nie było Ligi Narodów?

Czy można było uniknąć wojny wszechświatowej w 1914 r,? A od 1919 r. bez Ligi Narodów, czy cały szereg zatargów nie rozrastałby się stopniowo, prowadząc do nowego kryzysu powszechnego?

Należy stwierdzić, że dzieło zapobiegawcze Ligi Narodów przez samą treść swoją nie może być powszechnie znane. Prasa nie udziela wielkiego zainteresowania zatargom pokojowo rozstrzygniętym, bo z natury rzeczy zwraca więcej uwagi na zatargi międzynarodowe, komplikujące się, niż na te, które przechodzą bez szkody. Jest więc zupełnie możliwe, że gdyby zatarg pomiędzy Austrją i Serbją w 1914 r. był uregulowany przez Ligę Narodów, to wielu z nas nie rozumiałoby ogromu unikniętych niebezpieczeństw.

Tymczasem każda sesja Rady Ligi Narodów, a jest ich cztery co roku, rozstrzyga trudności międzynarodowe o mniejszem znaczeniu. Trudnoby było zacytować wszystkie wypadki szczegółowo, lub uczynić bilans osiągniętych wyników, ponieważ istnieją inne dziedziny działalności Ligi Narodów, zasługujące na uwagę, a mające na celu ułatwienie kooperacji pomiędzy narodami, nadania stosunkom charakteru coraz bardziej przyjaznego, i usunięcia przyczyn, które wskutek przeszłości prowadziły do wojen.

Zanim przejdziemy do tych innych spraw, musimy zanotować nowy pakt, z którego pomocą wiele narodów wyrzekło się wojny, jako instrumentu polityki państwowej. Ta uroczysta rezygnacja poza zobowiązaniami wielu państw w pakcie Ligi Narodów zmierza do zabezpieczenia pokoju lepiej, niż to było kiedykolwiek w historji ludzkości.

Działalność Ligi Narodów w dziedzinach ekonomicznej, finansowej, transportowej i komunikacyjnej, dotyczy tych wszystkich, którzy mają do czynienia z handlem międzynarodowym. Powołam się na przykład odrodzenia ekonomicznego Austrji i Węgier, co dokonano z pomocą wydatków, — jaknajbardziej oszczędnych, a co stanowi przecież ważki czynnik handlu światowego.

Kto interesuje się sprawami społecznemi ten wie ile Liga Narodów doknała w tej dziedzinie. Jej organizacja hygieny uczyniła już wiele dla polepszenia warunków sanitarnych i podniesienia ogólnego poziomu zdrowia publicznego. Bada się stale kwestję umysłowo chorych, która w wielu krajach staje się poważną groźbą.

Nie wchodząc w inne szczegóły, jak np. czuwanie nad terytorjami mandatowemi, nad sprawą mniejszości narodowych, opracowanie prawa międzynarodowego, postęp współpracy intelektualnej, muszę podkreślić stałą myśl o redukcji zbrojeń, ciążących na podatnikach wszystkich krajów. Postęp w tej dziedzinie jest powolny, bo problemat jest ciężki i musi być bardzo troskliwie badany, ale faktem jest, że ludzie dobrej woli poświęcili się rozstrzygnięciu tego zadania i że można mieć nadzieję na powodzenie.

Mamy prawo myśleć, wspominając o poległych w wielkiej wojnie, że życie międzynarodowe posiada obecnie instytucje i metodę konferencji i [illegible]ilacji, które aczkolwiek są w stanie embrjonalnym i niekompletnym, rozciągają się na wszystkie dziedziny interesu międzynarodowego i pozwala przypuszczać, że świat nie wpadnie, jak to było w 1914 r. w przepaść, z której w ciągu czterech i pół lat nie mógł się wydobyć.

Gdy w przyszłości być może niedalekiej będzie się pisać historję tych wydarzeń, to da się stwierdzić, że kres wielkiej wojny był linją demarkacyjną pomiędzy wiekiem dezorganizacji międzynarodowej i początkiem ery współpracy i pojednania międzynarodowego.

ROZMAITOŚCI

Choroba a nie starość powodują śmierć

Starość, wykłada Dr. Eugene Lyman Fisk w amerykańskiem stowarzyszeniu dla postępu nauki, jest poprostu tylko chorobą. Przyczyny śmierci należy szukać nie w czasie, ale w patologji. Wiedza i doświadczenie i tu przyniosą lekarstwo. — Walka ze śmiercią to nie walka z prawem boskiem, lub prawem natury. Dlaczego żółw ma żyć 150 lat, koń tylko 37, a człowiek rzadko dożyje stu lat? Nonsensem jest twierdzenie, że zwapnienia arterji nie daje się powstrzymać, bo przynosi je ze sobą wiek. Zdołano przedłużyć życie muszki owocowej o 900 razy. W 85 proc. wypadków infekcja jest przyczyną śmierci, a mnóstwo nie odkrytych jeszcze mikroorganizmów zagraża naszemu życiu. Naukowa kontrola osobników w wieku średnim, okresowe badanie ich zdrowia dało pomyślne wyniki i umniejszenie śmiertelności o 50 procent.

Plaga wilków na Syberji

Z szeregu okolic prowincjonalnych donoszą do Moskwy o pojawieniu się wielkich stad wilków, które w szeregu okolic są prawdziwą plagą ludności. Największe rozmiary przyjęła plaga wilków w okolicach Uralu, oraz w Syberji Wschodniej. Pod Władywostokiem jeden z folwarków został formalnie oblężony przez wilki, które nie bacząc na strzały i rozpalone ogniska rozszarpały 4 włościan i wytrzebiły niemal całkowicie bydło. Włościanie niedostatecznie uzbrojeni nie mogą sobie dać rady z prześladującą ich plagą.

ALEKSY GRANOWSKI

Czy wiecie coś o teatrze?

Pytano mnie niejednokrotnie, czy zdaję sobie sprawę, że teatr zachodnio-europejski upada. Odpowiedziałem, że tak. Dlaczego? To bardzo zawikłana historja.

Czy spotkaliście już kiedykolwiek człowieka, który nie posiadałby gruntownie wyrobionego zdania na temat zagadnień teatralnych? Czy spotkaliście już kiedykolwiek człowieka, który przyznałby się do tego, że nie rozumie sztuki tego, czy tamtego autora dramatycznego, spotkaliście już kiedyś białego niedźwiedzia na Rivierze?) i dlatego nie może wydać o niej opinji?

Astronomja, geografja, architekutra, prawo, przygotowanie jakiegoś specjalnego sosu, kwestja jaki kapelusz nosić należy do jakiego ubrania — wszystkie te rzeczy wymagają — i to przyznają zresztą wszyscy „cywilizowani" — zrozumienia, poznania, wiedzy...

Jeśli poszukać pilnie, znajdziecie też człowieka (według statystyki na 1 miljon przypada dziesięć takich egzemplarzy), który przyzną się, że nie umie grać w „dziewiątkę". Jeśli macie wreszcie wyjątkowe szczęście, spotkacie człowieka, który wam w zaufaniu powie, że nie umie pisać wierszy.

Ale gdy tylko mowa o teatrze, macie dookoła siebie **samych znawców,** którzy klasyfikują krytykę, decydują, co jest dobre, a co złe, co się nadaje, a co nie — w ciągu kilku minut stawiają sztukę i aktora na piedestał i w ciągu kilku minut strącają ich w nicość.

Spróbujcie komukolwiek powiedzieć, że teatr jako wiedza, nauka, jest tak samo skomplikowany, jak chemja — wyśmieją was serdecznie. Zyskacie opinję człowieka nienormalnego jeśli będziecie twierdzili, że wystawienie sztuki teatralnej jest rzeczą tak samo poważną, jak napisanie poważnej pracy naukowej i **że teatr należy tak samo studjować, jak powedzmy, matematykę.**

Daleko gorzej jest, że zdanie wypowiadane przez wszystkich ludzi — widzów, stojących zdala od teatru, podzielane jest również przez tych, którzy losy teatru trzymają w swych rękach. Dyrektorzy, kierownicy tych przybytków sztuki traktują je tak samo powierzchownie i bez wniknięcia w jej istotę, jak ogół.

Nie wyobrazi sobie nikt, wielu jest dyrektorów teatrów europejskich, w Berlinie, Paryżżu, Londynie i Moskwie, którzy nie mają najmniejszego pojęcia o muzyce a mimo to wystawiają sztuki z „muzyką" i „grą muzyczną" itd. Wielu z resztą jest dyrektorów, którzy sami są być może świetnymi aktorami nawet „gwiazdami", nie mają natomiast najmniejszego pojęcia o prowadzeniu teatru i utrzymaniu go na wysokim, artystycznym poziomie?

O „biednych krewnych" w rodzaju rewji, wogóle nie należy mówić. W tego rodzaju teatrzykach panują takie stosunki (kierują nimi zupełni analfabeci w sprawach teatru), iż dziwić się tylko należy, że istnieją jeszcze i jako tako rozwijają się nawet.

Analfabetyzm zabija właśnie teatr i degraduje sztukę teatralną do poziomu przedstawień w budach jarmarcznych. Nieszczęściem teatru europejskiego jest właśnie fakt, iż wszyscy bez wyjątku wszyscy uważają, że się na jego sprawach znają. Ich głos, przepotężny ryk, zabija opinję tych nielicznych krytyków i ludzi teatru, którzy mogliby coś jednak w tej sprawie powiedzieć.

— — — — — — — — — — — — — — —

Przyjęcie u pani dyrektorowej.

Kolacja. Dobra, smaczna, a więc spożywana w skupieniu, ze zrozumieniem rzeczy. Wnoszę nowe bignac" — objaśnia uprzejmie gospodyni.

Powoli, smakowicie zjada się ten produkt fantazji kuchni księcia de Rabignac. To jest rzeczywiście niezwykłe, doskonałe, bajeczne. Ten książe de Rabignac musiał być nielada smakoszem. Może gospodyni będzie tak uprzejma i opowie jak się przyrządza ten specjał

I zadowolona pani dyrektorowa opowiada...

Wszyscy słuchają z zainteresowaniem... Pan dyrektor patrzy z podziwem na swoją żonę.

— To trzeba właściwie notować!

Jaka to sztuka, jaka skomplikowana wiedza...

I przy napiętej uwadze wszystkich płynie opowiadanie:

Za panowania Ludwika XVI była kuchnia...

— — — — — — — — — — —

Chciałbym doczekać tych szczęśliwych chwil, kiedy do teatru odnosić się będą ludzie z takim samym szacunkiem jak... do opowiadania o kotletach księcia de Rabignac (skomplikowana wiedza) i kiedy sztukę teatralną studjować się będzie tak pilnie jak przepisy kulinarne. Może wówczas kryzys teatralny łatwiej będzie zażegnać, niż dzisiaj. Może... Bo dziś teatr kroczy w siedmiomilowych butach do upadku.

Z DNIA

Promienie życia czy śmierci?

Pisma donoszą:

Dyrektor fizycznego Instytutu w Jenie, profesor Essau wynalazł promienie, które nazwał „promieniami śmierci". Niewielki aparacik, o rozmiarach pudełka od cygar, wytwarza śmiertelne promienie długości 3 metrów. Tajemnica tego aparaciku jest pilnie strzeżona przez Niemców. Wszystko co żyje, poddane działaniu tych promieni, pada momentalnie trupem na miejscu. Działanie tych promieni zabija mysz w ciągu 10 sekund, a szczura wielkiego w przeciągu 3 minut. Essau ma nadzieję ulepszyć wy nalazek tak, że promienie dadzą się zastosować do celów lekarskich, naturalnie w stanie rozrzedzonym, gdyż intensywne promienie, jakie wytwarza aparat, zabijają bezpowrotnie. Prof. Essau sądzi, że przy pomocy tych promieni uda mu się leczyć wiele chorób ludzkich, gdyż rozrzedzone promienie nie będą szkodziły człowiekowi, zabijać jednak będą skutecznie bakterje chorobotwórcze.

Zamieszczając powyższą wiadomość, zaopatrują ją niektóre pisma polskie następującą uwagą wstępną: „Oto znów dochodzi wiadomość, że w Niemczech wynaleziono nowy środek, grożący zagładą ludzkości".

Uwaga ta niekoniecznie jest słuszna i sprawiedliwa. Profesor Essau wynalazł — o ile naturalnie powyższa wiadomość jest ścisła — promienie, które mają znaleźć zastosowanie do celów lekarskich i jako takie posiadać mogą olbrzymie znaczenie dla medycyny. Dość powiedzieć, że niektóre choroby, które przy obecnym stanie wiedzy lekarskiej są nieuleczalne i pochłaniają hekatomby ofiar młodego i kwitnącego życia ludzkiego, mogą w przyszłości przy pomocy „promieni śmierci" przestać być plagą ludzkości. Jeżeli prof. Essau nazwał swoje odkrycie „promieniami śmierci", to wypowiedział on śmierć oczywiście bakterjom chorobotwórczym, a nie ludziom, których te bakterje zabijają.

Ale naturalnie — tu przychodzi pogotowie wojenne, anektuje sobie bez żadnej ceremonji i ten wynalazek jak wszystkie inne, a z promieni życia, któremi są istotnie promienie odkryte przez prof. Essaua, powstają promienie śmierci we faktycznem tego słowa znaczeniu. Zabójczy oręż przeciw bakcylom zamienia się na niemniej zabójczy oręż przeciw człowiekowi.

Kto jest temu winien: uczony, który pracuje w zaciszu swego laboratorjum, czy system polityki międzynarodowej, zbudowany na wszechwładnej zasadzie pogotowia wojennego? Uczeni odkrywają promienie życia — polityka zamienia je na promienie śmierci. **(b)**

Wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy w St. Zjedn.?

Nowy Jork. (Żat) Zjednoczenie przedsiębiorstw przemysłu elektrycznego zawarło umowę ze związkiem zawodowym robotników zatrudnionych w tym przemyśle w sprawie wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy. Umowa nabiera mocy obowiązującej z dniem 1-go lutego br. Rokowania w sprawie zawarcia podobnej umowy toczą się również między przedsiębiorcami budowlanemi a związkami robotników odnośnej gałęzi pracy. W przedsiębiorstwach konfekcji, zatrudniających 35.000 robotników, przeważnie Żydów, umowa w sprawie 5-dniowego tygodnia pracy zawartą została w czerwcu 1928 r. Jak wiadomo, odłam ortodoksyjny Żydów amerykańskich popiera akcje na rzecz wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy, który to system umożliwia robotnikom żydowskim przestrzeganie dnia sobotniego

Misjonarze na ulicy żydowskiej

Monopol misjonarzy angielskich i amerykańskich. — Szkoła misjonarska. — Ostrzeżenie przed misjonarzami. — Nowe metody „duszołapstwa". — Akcja z polecenia Rzymu. — Duchowni katoliccy uczą się języka żydowskiego. — Posady i pieniądze.

Ostatnio nie dochodziły jakoś znikąd wiadomości o agitacji misjonarzy. Po pierwszym ataku na Żydów polskich w latach powojennych, akcja misjonarska została zaniechana z powodu nikłych rezultatów. A prowadzili ją w latach 1918 do 1923 misjonarze amerykańscy i angielscy, mający do dyspozycji olbrzymie sumy w silnej walucie i kierujący akcją misjonarską w warunkach dla siebie dogodnych. Wzamian za chrzest ofiarowywali wówczas neofitom posady, spore zapłaty, podarunki, a niejednokrotnie zabezpieczali byt całym rodzinom. Warunki dla takiej agitacji misjonarskiej były, jak widomo, szczególnie podatne, albowiem w miastach i miasteczkach nędza była częstym gościem w domach żydowskich. I niejednokrotnie zdarzało się, że za cenę znaczniejszej sumy przyjmował Żyd chrzest, powiększając obóz wychrztów, ale nie obóz misjonarzy. A o to chodziło głównie misjonarzom angielskim i amerykańskim. Nie znali oni bowiem języka, którymby mogli przemawiać do Żydów polskich, nie umieli się zbliżyć do mas żydowskich, a więc pragnęli wykształcić z pośród polskich Żydów misjonarzy, którzyby kontynuowali ich działalność. Stworzyli nawet

misjonarską szkołę

niedaleko Białegostoku, na której czele stał wychrzta, niejaki Sofer, a gdzie nauczali b. wychowankowie bethamidraszów.

Mimo to cała akcja misjonarzy spaliła na panewce. Pozyskano tu i ówdzie kilka jednostek, z pośród których większość po pewnym czasie usiłowała wrócić do żydostwa, wydano kilkanaście książek przeważnie przez nikogo nie czytanych i na tem koniec. Misjonarze angielscy i amerykańscy, którzy mieli niejako monopol na akcję misjonarską wśród Żydów polskich, złożyli broń, zlikwidowali swe agendy w Polsce i opuścili kraj.

Zamiast misji angielskiej i amerykańskiej mają obecnie sfery kościoła polskiego prowadzić agitację misjonarską. Podobno

z Rzymu nadeszło polecenie,

by rozwinąć w najbliższym czasie szeroką działalność misjonarską celem przysporzenia nowych zwolenników Kościołowi katolickiemu. Sfery kościelne wypracowywują tedy

plan nowej akcji w kierunku „łapania dusz" żydowskich.

Wiedząc atoli, że jest niezmiernie trudno pozyskać Żydów dla kościoła katolickiego, że największe środki pieniężne nie zdołają zapalić Żyda do katolicyzmu, chwytają się innego środka. Oto niedawno ukazała się książka pt. „Chrześcijańskiego Żyda — wspomnienia, łzy i myśli", omówiona już na łamach naszego pisma. W książce tej rozwija autor myśl stworzenia grupy

tzw. chrześcijańskich Żydów.

Wedle jego twierdzenia, Żydzi powinni zachować swój język, obyczaje, strój, a tylko spełniać przepisy kościoła katolickiego. Wskazywaliśmy już na śmieszne tendencje autora-wychrzty i na brak konsekwencji w jego rozmyślaniach. Obecnie okazuje się, że książka ta była tylko wstępem do wznowionej agitacji misjonarskiej. Jak bowiem słychać, niektórzy duchowni katoliccy zaczynają uczyć się języka żydowskiego, aby móc w języku tym przemawiać do młodzieży żydowskiej i agitować wśród niej na rzecz katolicyzmu.

Praca misjonarska duchowieństwa polskiego już się rozpoczęła a

kierują nią wychrzci ze znanych rodzin asymilatorskich w Warszawie.

Niektórzy z tych wychrztów prowadzących obecnie agitację misjonarską są nawet popularni w kołach żydowskich, które jakoś nie okazują dość odporności wobec renegatów. Wychrzci ci wyjeżdżają z duchownymi do miast, szczególnie na kresach, rozpowszechniają literaturę misjonarską i prowadzą bardzo intensywną działalność.

Charakterystycznem jest, że misjonarze rozporządzają rozmaitemi posadami i stanowiskami, które przydzielają neofitom. Podobno niektóre władze niższe idą na rękę misjonarzom, oczywiście — jak przypuszczamy — bez wiedzy władz centralnych. Dochodzi też wskutek tego do częstych tragedyj w niektórych rodzinach żydowskich, młodzież opuszcza dom rodziców, przyjmuje chrzest, byleby uzyskać pracę, a po krótkim czasie okazuje się, że posada jest krótkotrwała i że trzeba samemu szukać pracy. Wskutek tego dochodzi często do scysyj między misjonarzami, którzy zresztą nie mogą się pochlubić zbyt wielkimi sukcesami.

Akcja misjonarska pod nową maską nie pozyska napewno dużo zwolenników. Żyd odwraca się ze wstrętem od „duszołapstwa" i nie pozwoli się też chwycić w sieci całkiem przejrzystej tendencji o „chrzecijańskim Żydzie". Niemniej należy być ostrożnym i bronić się wszelkimi środkami przeciwko niszczycielskiej dla nas akcji misjonarzy.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada

Walne Zgromadzenie

Stow. Zakładu Wych. Sierót Żydowskich w Krakowie

odbędzie się w niedzielę, dnia 27 stycznia 1929 r. o godz. 3'30, w budynku zakładowym, Dietla 64

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie ogólne i kasowe.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
4. Wybór 16 członków Wydziału.
5. Wybór Komisji rewizyjnej.
6. Wnioski i interpelacje.

Dr. Maurycy Epstein sekretarz. **Dr. med. Rafał Landau** prezes.

Uwaga! W razie braku kompletu odbędzie się II. Walne Zgromadzenie w tym samym lokalu i w tym samym dniu o godz. 4'30 popołudniu, bez względu na ilość obecnych członków. 119

Masia Ebel **Józef Rosenberg**

Andrychów

156g zaręczeni w styczniu 1929 r.

Z okazji zaręczyn członkini naszych Komitetów, tow. **Erny Schindler** z p. **Markusem Grosem** ze Skawiny, gratulują:

Stow. Tarbut i Zarząd żyd. Biblioteki

158a **w Brzesku.**

NADESŁANE CZASOPISMA

„**PANEUROPA-ZEITSCHRIFT**". *Zeszyt* 10 rocznika IV-tego zawiera: R. N. Coudenhove-Kalergi: Chronik der Paneuropa-Bewegung; Dr. Hans Zehrer: Politische Chronik 1928; Dr. Otto Dautsch Weltwirtschaft 1928; Oskar Acht: Presse-Chronik; Die Paneuropa-Bewegung; Buchbesprechungen. — „Paneuropa-Verlag", Wien, Hofburg (Cena zeszytu szyl. austr. 1.50).

„Das Tagebuch" (Berlin S. W. 48 Hedemannstr. 13). Zeszyt 3 zawiera: Tagebuch der Zeit, H. Grimmer: Wie sieht ein Konkordat aus? Der aktuelle Lessing: H. J. Smith: Grossmacht Morgan in Europa, Christian Geheeb: Von Gottes Gnaden, Paul Cohen-Portheim: Beaux crimes, Dr. Fritzjobst Gautter: "Vertraute Personen", Bruno Frank: Erster Hinweis, Dr. L. Bendix: Privatgutachten von Richtern, Alfred Polgar: Sechstagerennen, Hermann Hesse: Einer sentimentalen Dame, Glossen.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Pani Panna" oraz rewja karnawałowa (ceny zniżone).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Musisz się ze mną ożenić".
Czwartek: „Musisz się ze mną ożenić".

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)
(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)
Środa: „Brunetki czy blondynki".
Czwartek: o godz. 7-ej „Brunetki czy blondynki" o godz. 9'10 Występ baletu lotewskiego Anny Kere

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Ostatni rozkaz".
CORSO: „Prawo szpady i krwi" (Ryszard Dix).
NOWOŚCI: „Mary Lu" (z Lyą Marą).
SZTUKA: „Idjota".
UCIECHA: „Wołga! Wołga!"
WARSZAWA: „W lasach polskich" (z Jonasem Turkowem).
WANDA: „Wołga! Wołga!"

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja kredytowa

Warszawa, 21 stycznia.

W końcu ubiegłego roku dało się zauważyć zwłaszcza w stolicy pewne odprężenie na rynku pieniężnym, spowodowane zwiększeniem redyskonta w Banku Polskim o przeszło 16 i pół milj. zł. i przygotowaniem przez banki prywatne znaczniejszego zapasu gotówki na potrzeby klijentów.

Pierwsze dni stycznia przyniosły jednak znowu

pogorszenie się sytuacji;

wywołały je następujące okoliczności: 1) Zmniejszenie przez Bank Polski w pierwszej dekadzie dyskonta o blisko 12 miljonów, a pożyczek zastawowych o 5,8 milj. zł.; 2) przypadające terminy płatności podatków i wykup patentów; 3) zapadające płatności kredytów rolniczych; 4) regulowanie przez półhurtowników i kupców detalicznych należności z tytułu zakupów przedświątecznych; 5) zwiększenie produkcji w przemyśle, w szczególności w łódzkich i bielskich fabrykach włókienniczych, przygotowujących się intensywnie na sezon letni — wskutek czego wzrosły koszta robocizny, surowca i chemikalji.

Szczególnie dotkliwie dał się odczuć głód gotówkowy w Lublinie, gdzie banki ograniczyły w silnym stopniu kredyty, oraz

w Łodzi,

która pierwszy raz od dłuższego czasu doznała dość znacznej podwyżki stopy procentowej na rynku prywatnym. Podaż weksli na rynku łódzkim przekracza już znacznie zaofiarowanie gotówki, wobec czego należy się liczyć z dalszą

podwyżką dyskonta,

wynoszącego tam obecnie przy lepszym materjale wekslowym 2—2 i pół proc. w stosunku miesięcznym.

Trzeba zauważyć, że

prywatna stopa dyskontowa w centrach rolniczych

uległa zmniejszeniu, ponieważ rolniczy wyprzedawali swe zboże (po niskich cenach) nie byli więc zmuszeni szukać kosztownych pożyczek. Dalsza zniżka cen ziemiopłodów wywołana była obłożeniem zboża wysokiem cłem wywozowego, co uniemożliwiało eksport, oraz dużemi trudnościami w zbycie w kraju— wskutek braku gotówki u kupców. Jest to objaw przykry nietylko z punktu widzenia rolnictwa, lecz również całego życia gospodarczego, gdyż prowadzi w kosekwencji do osłabienia siły konsumcyjnej tak poważnego odbiorcy wytworów naszego przemysłu — jakim jest ludność rolnicza. Uruchomienie przez Bank Polski Bank Handlowy w Warszawie i Państwowy Bank Rolny kredytów rejestrowych pod zastaw zboża, nastąpiło już po wyprzedaży znacznej części płodów rolnych, wobec czego nie przyniosło spodziewanej ulgi rolnikom. Kredyty te dadzą się zastosować z powodzeniem — bezpośrednio po przyszłych zbiorach.

Bank Polski i większe banki prywatne dążą obecnie bardzo energicznie do

wyrugowania z rynku weksli długoterminowych.

Na fabrykantów wywierana jest presja, ażeby przyjmowali za towar jedynie weksle krótkie. Wskutek tego prawie wszystkie gałęzie przemysłu i handlu zastanawiają się nad ustaleniem długości terminów. Przypuszczalnie najważniejsze branże określą termin

od 3 do maximum 6 miesięcy.

Od szeregu dni krążą — zdementowane już, jak wiadomo — pogłoski o zamierzonej zniżce stopy dyskontowej Banku Polskiego, która wynosi obecnie 8 proc. Dla porównania podajemy stopy dyskontowe banków emisyjnych innych państw: Szwajcarja i Francja 3 i pół proc., Belgia 4, Holandja, Szwecja i Wielka Brytanja 4 i pół, Czechosłowacja, Danja, Stany Zjednoczone A. P. 5, Japonja 5,48, Hiszpanja i Norwegja 5 i pół, Gdańsk, Jugosławja, Łotwa, Rumunja, Włochy 6, Niemcy i Austrja 6 ip ół, Finlandja, Indje, Litwa, Węgry 7, Estonja 7 i pół, Portugalja i Rosja Sowiecka 8, Bułgarja i Grecja 9 proc.

Wkłady w bankach państwowych

osiągnęły w końcu roku dość znaczny wzrost, wyniosły bowiem na dzień 31. XII ub. r. ogółem 1,145 milj. zł., gdy na 30. XII u. r. 1,107 milj. zł. Ogólny stan wkładów oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności osiągnął na dzień 31 XII u. r. kwotę 122,3 milj. zł., czyli wzrósł w ciągu roku ubiegłego o 54,7 milj. zł. Liczba książeczek oszczędnościowych dosięgła w końcu ub. r. 298.060, co oznacza wzrost o 119,000 książeczek

Stan wkładek oszczędnościowych

w 28 kasach oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie wyrażał się na dzień 30. XI. 1928 r. kwotą 174.275.040 zł. (wzrost w ciągu miesiąca o 2,957,905 zł.). Stan wkładów w 29 bankach prywatnych należących do Związku Banków w Polsce wynosił w dniu 30-ym listopada 803 miljony zł., podczas gdy na 31 października ub. r. 790 milj. zł.

A. Z. W.

Ważny okólnik w sprawie urządzeń sklepów alkoholowych

Rozporządzenia ministra skarbu z dnia 7. II. 1928 r. wydane w celu wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26. III. 1927 r. o monopolu spirytusowym postanawia w § 371, że „pomieszczenia każdego zakładu ze sprzedażą napojów alkoholowych muszą obejmować przynajmniej jeden pokój i nie mogą mieć wewnętrznego połączenia z jakiemkolwiek innem pomieszczeniem handlowem lub mieszkaniem prywatnem“. Termin wejścia w życie przepisu tego, podobnie jak i innych przepisów ustawy o Monopolu Spirytusowym, wyznaczony został na 1 stycznia 1929 r. Stąd też już w pierwszych dniach listopada władze administracyjne uprzedzały zainteresowanych, że będą musieli na dzień 1 stycznia 1929 r. wykonać przebudowę swych przedsiębiorstw i sprzedawać wszystkie wyroby alkoholowe w zamkniętych naczyniach w osobnych pomieszczeniach, względnie usunąć te wyroby ze sklepów kolonjalnych, bądź też sprzedaż tę zlikwidować.

W związku z tem organizacje kupieckie podjęły starania, mające na celu złagodzenie odnośnych zarządzeń i przystosowanie ich do warunków pracy wielu przedsiębiorstw i praktycznych możliwości rozwiązania tej sprawy.

W wyniku powyższych zabiegów depart. akcyz i monopolów państwowych ministerstwa skarbu opracował okólnik, zalecający podwładnym sobie organom liberalne, zgodnie z życzeniem kupiectwa wykonanie omawianego przepisu prawa. Przytem ponieważ zarządzenie ministerstwa w powyższym względzie dotyka kompetencji władz administracyjnych projekt okólnika został uzgodniony z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

Okólnik ten po uzgodnieniu brzmi, jak następuje. (D. VI L. 10520/2/28 z dn 6. XII 285):

„Rozporządzenie ministra skarbu z 7 II 1928 r. wprowadziło w § 371 zakaz wewnętrznego połączenia zakładów w sprzedaży napojów alkoholowych z jakiemikolwiek innemi pomieszczeniami handlowemi lub mieszkaniami prywatnemi. Zakaz ten odnosi się do wszystkich zakładów sprzedaży napojów alkoholowych, tak z wyszynkiem, jak i bez wyszynku, sprzedających tak wszystkie napoje alkoholowe, jak również tylko napoje alkoholowe tzw. niskoprocentowe.

Przepisy § 371 co do zakazu wewnętrznego połączenia z innem połączeniem handlowem lub mieszkaniem prywatnem muszą być stosowane do **nowopowstających zakładów** sprzedaży napojów alkoholowych, jak również do tych zakładów sprzedaży napojów alkoholowych, które **przenoszą się** do innego pomieszczenia. Natomiast stosowanie tych przepisów do zakładów sprzedaży napojów alkoholowych, które były czynne w dniu wejścia w życie rozporządzenia z 7 lutego 1928 r. i pozostają nadal w tem samem pomieszczeniu, może okazać się często niewykonalne z powodu trudnych warunków mieszkaniowych. Sprzedawcy mogą bowiem nie rozporządzać innem pomieszczeniem, dostosowanem do przepisów, a miejscowe warunki mogą nie pozwalać na odpowiednią przeróbkę zajmowanego dotychczas pomieszczenia.

Dlatego należy z wielką oględnością stosować powyższe przepisy do zakładów sprzedaży napojów alkoholowych już istniejących. Przystosowania istniejących zakładów do tego przepisu należy żądać wtedy, gdy miejscowe warunki zezwalają na przeróbkę zajmowanego pomieszczenia lub na przeniesienie zakładu sprzedaży do innego, stosownego pomieszczenia, a także wtedy, gdy właściciele zakładów sprzedaży byli karani za nadużycia podatkowe lub nie zasługują na zaufanie.

W pozostałych wypadkach nie należy stawiać przeszkód, gdy pomieszczenie zakładu sprzedaży napojów alkoholowych nie będzie odpowiadać wspomnianym przepisom § 371.

W sprawie obniżenia cen cegły

Dnia 21 bm. odbyła się w ministerstwie robót publicznych pierwsza konferencja w sprawie obniżenia cen cegły. Udział w niej wzięli przedstawiciele ministerstw: robót publicznych, spraw wojskowych, komunikacji i spraw wewnętrznych, ponadto delegaci Banku Gospodarstwa Krajowego. Omawiano sprawę utworzenia centralnego biura zakupu cegły, przyczem jednak wypowiadano się przeciw utworzeniu go, jak w roku ubiegłym, przy Banku Gospodarstwa Krajowego. Ostatecznie sprawa ta nie została zdecydowana i będzie rozstrzygnięta na jednem z najbliższych posiedzeń.

Eksport produktów naftowych

Na rynkach zagranicznych nastąpiło pewne odprężenie. W Stanach Zjednoczonych i niektórych krajach europejskich wzmogło się ostatnio dość znacznie zapotrzebowanie na benzynę, oleje gazowe i lekkie, oraz parafinę. Z polskich produktów naftowych cieszy się narazie tylko dużym popytem parafina, przypuszczalnie jednak, wskutek ogólnej poprawy konjunktury, wzrośnie również zapotrzebowanie na inne produkty.

Ceny eksportowe główniejszych naszych produktów naftowych przedstawiaja się za 100 kg. franco Piotrowice w dolarach amerykańskich następująco: benzyna 730 (—6,20, do 760) — 5,20 — 5.30, benzyna lakowa 4,60, nafta destylowana 2,30 — 2,40 — 2,50 (ceny te były osiągane), olej gazowy — 1,50, olej wrzecionowy 2 — 4/20 raf. — 1,75, olej maszynowy rafinowany 3 do 4/50 — 2,10, 4 do 5/50 — 2,40, 5 do 6/50 — 2,65, 6 do 7/50 — 3,00, parafina (przeciętna przeliczona dla wszystkich krajów) — 13.50, asfalt borysałwski 6/120 luzem — 0,80 do 0,90, bezparafinowy netto — 2,20, koks z 1 proc. zawartościa popiołu — 1,05 — 1,50; notowano z końcem grudnia za 100 kg w dolarach amerykańskich fob Gdańsk: nafta destylowana — 2,30 — 2,40, olej gazowy — 1,60, olej gazowy bunkrowy — 1,50, olej wrzecionowy 2 do 4/20 raf. — 1,85.

Odkrycie surogatu bawełny

Pisma zagraniczne donoszą o odkryciu rośliny, zawierającej włókno o właściwościach podobnych do bawełny. Doświadczenia poczynione w Anglji przez 8 lat, wykazały rzekomo że roślina ta nadaje się do hodowania również w klimacie strefy umiarkowanej i że włókno z niej dobyte zastępuje grubsze gatunki bawełny. Ponadto pewna firma angielska, przeprowadzająca doświadczenia i eksploatująca plantację, zawarła już pewne umowy z innemi krajami, jak Czechosłowacją, Austrją, Niemcami itd. Związek przemysłu konfekcyjnego w Polsce, zwrócił się do powyższej firmy z propozycją wejścia z nim w kontakt, co do realizacji powyższego odkrycia na terenie Polski. W odpowiedzi na propozycję związek otrzymał od prezesa firmy odpowiedź, w której zawiadamia, że wyjeżdża do Egiptu i po powrocie swoim, który nastąpi w połowie lutego, urządzi w Polsce konferencję dla bliższego omówienia tej sprawy.

LIKWIDOWANIE ZATORÓW KOLEJOWYCH. Zator wagonów, przewożących węgiel eksportowy w dyrekcji katowickiej, który powstał skutkiem śnieżycy, jest powoli likwidowany. Zator ten z 10,000 nagromadzonych wagonów zmniejszył się ostatnio do 6,500 wagonów. Tak samo likwidowany jest zator transportów z węglem eksportowym w zagłębiu dąbrowskiem.

KARTEL FABRYK WŁÓKIENNICZYCH. Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach mają być zakończone pertraktacje pomiędzy organizacjami przemysłowców włókienniczych w Łodzi i w Bielsku, mające na celu skartelizowanie fabryk włókienniczych.

KONFERENCJA BANKOWA W BUDAPESZCIE. Związek banków i kas oszczędności na Węgrzech postanowił zwołać konferencję ogólną wszystkich podobnych związków europejskich w Budapeszcie w celu omówienia metod i racjonalizacji pracy w stosunkach między bankami.

W kalejdoskopie prasy

NIEŚMIERTELNA MĄDROŚĆ ENDECJI.

W endeckim „Dzienniku Wileńskim" drukuje osławiony p. Wierczak cenne uwagi w sprawie żydowskiej, z okazji mających się wkrótce odbyć wyborów do Izb Rzemieślniczych:

„Naród polski, nie chcąc wysyłać swoich, których potrzebuje, jako wiernych synów do obrony Ojczyzny, w obce kraje, gdzie zresztą bez pieniędzy nie chcą dzisiaj przyjmować, **musi podjąć stałe wysiłki w tym kierunku, aby miasta nasze pochłonęły nadmiar ludności wiejskiej. To jest ta nieubłagana konieczność, która każe Żydowi naszych miast ustąpić.** Żydzi zdają sobie z tego sprawę i bronią się zawzięcie. Otrzymują pomoc od żydów amerykańskich i organizują tani i wygodny kredyt dla swoich. Naród polski, przez gromadzenie oszczędności, **przy życzliwości swojego rządu,** musi i na polu walki gospodarczej odnieść zwycięstwo. Dla polskiego rzemieślnika i kupca powinien znaleźć się kredyt i poparcie, aby on mógł skutecznie współzawodniczyć z żydem.

„Przy życzliwości swojego rządu"... Także i sanacyjnego?... Wydaje się niemal, że — tak...

ANTYSEMICI PRZESTAJĄ SIĘ KRĘPOWAĆ — TAKŻE I W ROSJI SOWIECKIEJ.

Moskiewska „Prawda" (z 15 b. m.) w specjalnej rubryce p. t. „Antysemici przestają się krępować", przytacza szereg jaskrawych faktów, świadczących o spotęgowaniu się nastrojów antysemickich i to w środowiskach wyłącznie robotniczych, a mianowicie w kopalniach, na fabrykach i w osadach robotniczych. Dziennik zamieszcza szereg korespondencyj (podpisanych anonimami), zawierających opisy szykan i prześladowań, którym ulegają robotnicy - Żydzi ze strony swych towarzyszy, administracji i nawet organizacyj komunistycznych, przyczem prześladowania te przyjmowały niejednokrotnie formę masowego i systematycznego znęcania się. Wszystkie czynniki sowieckie, w wypadkach opisanych w korespondencjach, reagowały na te fakty bardzo słabo, jakkolwiek wynikiem prześladowań bywało kalectwo, a nawet w dwóch wypadkach szykanowani robotnicy zwarjowali. **(b).**

DZIEŃ POLITYCZNY

Nowy wicemin. sprawiedliwości

Dn. 19 b. m. p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał — jak wiadomo — nominację p. Stefana Sieczkowskiego, dotychczasowego dyrektora departamentu ustawodawczego w ministerstwie sprawiedliwości, na podsekretarza stanu tegoż ministerstwa.

Stefan Sieczkowski urodził się w 1881 r. w Warszawie, gdzie też ukończył wydział prawny i rozpoczął aplikację sądową. W r. 1908 przeszedł do adwokatury, pracując jednocześnie, jako pomocnik radcy prawnego zarządu kolei nadwiślańskiej. W 1915 r. pełni czynności zastępcy sekretarza Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, uczestniczy w pożegnaniu więźniów od Rosjan i współdziała w organizacji sekcji więziennej przy Kom. Obyw. m. Warszawy. W 1916 r. wstępuje do Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia, gdzie obejmuje stanowisko naczelnika wydziału ogólnego i członka zarządu. W 1917 r. zostaje sędzią Sądu Okręgowego w Warszawie, jest delegowany do przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego w powiatach podwarszawskich; wykłada na kursach dla urzędników sądowych, aż w 1919 r. mianowany zostaje wiceprezesem Sądu Okręgowego w Warszawie i prezesem Komisji Szacunkowej na m. Warszawę, które to stanowiska porzuca, aby jako ochotnik walczyć z najazdem bolszewickim w 1920 r. Za udział w walkach tych nagrodzonych jest Krzyżem Walecznych. W r. 1921 mianowany podprokuratorem Sądu Najwyższego, w r. 1926 prokuratorem tegoż Sądu. Poczem w parę miesięcy przechodzi na stanowisko dyrektora departamentu ustawodawczego ministerstwa sprawiedliwości i kierownika biura Rady Prawniczej.

Do czego dochodzi rozpętana asymilacja

„Reformrabbinerów"?

Leży przed nami odpis ciekawego dokumentu. Gmina żydowska w Gablonz w Czechosłowacji zamierzała przyjąć rabina. M. in. zgłosił się niejaki dr. Papo, członek kolegjum rabinackiego w Hamburgu. Pan ten w pierwszych dniach listopada ub. r. przybył do Gablonz celem przedstawienia się prezydjum kahału i rozglądnięcia się w stosunkach miejscowych. Rozejrzawszy się w nich, natychmiast czmychnął i z Reichenbergu wystosował list do przełożeństwa kahału, oświadczając, iż cofa swą kandydaturę na rabina w Gablonz.

Odpis tego pisma leży właśnie przed nami. Stanowi on poprostu horendalny, wręcz niewiarygodny dokument zdeprawienia etycznego, będącego rezultatem trucizny asymilatorskiej Oto p. dr. Papo zrzeka się swej kandydatury, gdyż „dla nas Żydów zachodnio- niemieckich jest to formalną niemożliwością działać w gminie, w której żyją Żydzi wschodni" (chodzi o to, że w radzie kahalnej w Gablonz zasiadają także i Żydzi wschodni tj. nie urodzeni w Czechosłowacji). Czcigodny duszpasterz z Hamburga dr. Papo mógłby tylko w takim razie — tak pisze — przyjąć urząd rabina w Gablonz, gdyby statutowo ustalono, że Żydzi nie urodzeni w Czechosłowacji nie mogą być wybrani urodzeni w Czechosłowacji nie mogą być wybrani do zarządu kahału. Co więcej, dla Żydów wschodnich musiałyby się odbywać osobne nabożeństwa, Żydom wschodnim musiałoby się wyraźnie zakazać uczęszczania na główne nabożeństwa, przeznaczone dla Żydów zachodnich. Ponieważ te warunki nie mają widoków realizacji przeto cofam — pisze dr. Papo — swą kandydaturę. Ostatnie dwa zdania listu opiewają dosłownie jak następuje: „Für mich ist das Judentum eine an Raum und an die Zeit gebundene Idee und hört mit den deutschen Reichsgrenzen für uns seelisch auf. Sie hatten wissen müssen, dass ich einer der eifrigsten Bekämpfer der nicht deutschen Juden bin".

Oto — kwiatek asymilacji. Walczyć i polemizować z takim „światopoglądem" niema potrzeby ani celu. Na taką elukubrację można tylko splunąć i basta.

JÓZEF FINKELSTEIN.

Zazdrość

Miła niespodzianka! Od wielu lat już nie widziałem mego przyjaciela Henryka. Byłem pewny, że gdzieś zaginął, a nagle zupełnie przypadkowo go spotkałem. Był w towarzystwie jakiejś młodej, uroczej kobiety i jakiegoś młodzieńca, któremu owa piękna kobieta wiele zda się uwagi poświęcała.

Z Henrykiem zaprzyjaźniłem się w czasie wojny światowej, służąc przy tym samym pułku. Był ogromnie miły, uprzejmy, nic dziwnego więc, że wkrótce łączyła nas prawdziwa przyjaźń. Tem bardziej, że rzadko ludzi coś bardziej wiąże jak wspólne troski i wspólne niebezpieczeństwa. Henryk głęboko kochał życie, a najmilszą jego rozrywką było, gdy mógł mi opowiadać o swej narzeczonej, której fotografję ustawicznie przy sobie nosił i dziesiątki razy dziennie ją oglądał. Cuda mi o niej opowiadał: Wysoka, smukła, czarne duże oczy, a anielska wprost dobroć. Setki razy już mi to samo opowiadał. Jedna tylko rzecz mu spokoju nie dawała: Zazdrość. „Nie masz pojęcia, powiadał nieraz do mnie, jak mnie dręczy myśl, że ktoś, korzystając z mego pobytu na froncie, może się zalecać do mej narzeczonej. A mężczyznom, jak wiesz, wiele nie można dowierzać, tem bardziej, że „ona" doprawdy jest niezwykle piękną i ponętną"...

Czasem nawet wśród grzmotu i ryku pryskających granatów, gdy człek lada chwila mógł być przeprawionym na drugi świat, Henryk spoglądając na fotografję pięknego dziewczęcia, szeptał do mnie: „Wolę dziesięć odpadków granatu w pierś, aniżeli chwilę zdrady ze strony mej narzeczonej"... Miałem wprost litość nad nim. Ani obawa śmierci, czy kalectwa tak nim na froncie nie owładnęła, jak obawa, że to piękne dziewczę będące setki mil zdala od niego, może mu się stać niewierną. Zazdrość wprost chwili spokoju mu nie dawała. Ponieważ jednak zazdrość — jak u wielu nieuleczalną niemal jest chorobą, zrozumiałem, że tu żadne słowa, żadne upomnienia nie pomogą. Milczałem więc zawsze, gdy mi o troskach swej miłości opowiadał...

Pewnego razu znajdowaliśmy się w małej wiosce Podmelec i w nocy mieliśmy się dostać do Santa- Lucja. Przez cały dzień Henryka nie widziałem. Około wieczora dopiero spotykam go niespodzianie w towarzystwie jakiejś... siostry miłosierdzia. Ujrzawszy twarz tej siostry, omal nie zdrętwiałem z podziwu: Wszak to twarz tego pięknego dziewczęcia, której fotografję Henryk mi dziesiątki razy pokazywał. Mój przyjaciel potwierdził me myśli: „Tak, to moja narzeczona"... Dziewczyna uśmiechnęła się rozkosznie, okazując dwa rzędy cudownie lśniących zębów.

— Jakim cudem — spytałem zdziwiony — pani się tu dostać mogła?

— Mam doskonałe konesanse — odrzekła — i dzięki temu mogłam się tu dostać i naturalnie, by nie zwracać ogólnej uwagi, w roli siostry miłosierdzia.

— Mogę tylko gratulować. Okazała pani prawdziwy spryt i odwagę, dodałem. Po kilku zaś chwilach oddaliłem się, wiedząc, że tylko przeszkodą mogę być dla tych dwojga ludzi w małej chwilce ich szczęścia... W nocy zaś iście ślimaczym krokiem prowadził nas pociąg do Santa- Lucia. Most ustawicznie był ostrzeliwany a miotacze światła olśniewały co chwilę, gdyby błyskawica, całą okolicę. Henryk siedział tuż przy mnie i milczał przez długi czas, wbrew swemu zwyczajowi. Po pewnym zaś czasie szepnął do mnie: „Wściekły jestem".

— Cóż się stało? — zapytałem.

— Jeszcze pytasz?! — odrzekł mój przyjaciel, rozgoryczony. Jej samodzielność do szaleństwa mnie wprost doprowadza! A zresztą sam od niej słyszałeś, że ma konesanse. Teraz pozostała sama w Podmelec, a z pewnością ktoś z jej „konesansów" cieszy się, że będzie się mógł nią „opiekować". Rozpacz mnie wprost na tę myśl ogarnia!"

Milczałem. Wiedziałem bowiem, że biedny Henryk nieuleczalnie jest chory i że zazdrość go szybciej niż kula przeprawi na drugi świat...

Po kilku dniach pobytu w Santa Lucia straciłem mego przyjaciela z oczu. Został podobno na jakims odcinku ranny i przez wiele lat go nie widziałem. Aż oto zupełnie niespodzianie go spotkałem. Poznał mnie natychmiast i serdecznie mi uścisnął dłoń.

— Co za niespodzianka! — wołał i zwracając się do towarzyszącej mu kobiety, dodał: Pozwolisz, że ci przedstawię mego przyjaciela z czasów wojennych.

— Mąż mój wiele mi opowiadał o swych „wojennych" przyjaciołach, odezwała się filuternie młoda, wytwornie ubrana kobieta, podając mi swą drobną, pielęgnowaną dłoń. Sądzę jednak, że wiele macie sobie opowiadać. Naturalnie nie będą wam przeszkadzała. I skinąwszy na stojącego na uboczu młodzieńca, dodała: Nie zapominajmy, że już jutro jedziemy do Wenecji i że musimy szybko robić nasze zakupy. — A z tobą, mój mężulku, spot-

Rak, który toczy prasę współczesną

Usankcjonowanie „rewolwerowego" dziennikarstwa.

Kraków, 23 stycznia

(—si) Przed kilku miesiącami pisaliśmy w „Nowym Dzienniku" o przesileniu — prasy. We wychodzącym w Warszawie tygodniku „Wiek XX" zamieścił współpracownik tego pisma p. Wolf artykuł, który raczej można nazwać aktem oskarżenia przeciw współczesnej prasie.

Autor podnosi, że prasa przestała być czynnikiem kształtującym opinję publiczną, że w swej gonitwie za sensacjami zeszła do bardzo niskiego poziomu i stała się zatrutą studnią. Do tego aktu oskarżenia przyłączył się też później znany krytyk polski Paweł Hulka-Laskowski, który lapidarnie stwierdził że nikt się już teraz z głosem prasy nie liczy. W niektórych dziennikach warszawskich pojawiły się wówczas odpowiedzi, rozwinęła się maleńka dyskusja, w której i ja zabrałem głos, biorąc prasę w obronę przed takiem potępieniem w czambuł.

Przed kilku dniami zakończony proces we Wiedniu przeciwko byłemu redaktorowi „Neues Wiener Journal" Pöfflowi, oskarżonemu o zamordowanie na sali sądowej swego kolegi Brunona Wolfa, jest bardzo ciekawą ilustracją stosunków, które doprowadziły do upadku prasy. Oskarżony Pöffl spaceruje teraz swobodnie po ulicach Wiednia, gdyż sędziowie przysięgli orzekli, że zamordował niewinnego i szlachetnego człowieka w stanie afektu, wykluczającego jasną świadomość czynu. Prokuratorja nie wniosła zażalenia nieważności, wychodząc ze założenia, że wobec zachowanych formalności ten środek prawny nie może mieć żadnych widoków powodzenia.

Opinja Wiednia została tym wyrokiem prawie-że zaskoczona. Ze wszech stron posypały się protesty, które przedewszystkiem godzą w obecny system sądów przysięgłych, usiłując wykazać, że instytucja ta gruntownej wymaga reformy. Odezwały się nawet głosy za zniesieniem sądów przysięgłych i przekazaniem ich kompetencji sądom ławniczym. Możemy jednak tę stronę dyskusji zupełnie pominąć, względnie pozostawić ją kompetentnym prawnikom do rozstrzygnięcia. Pozwolimy sobie tylko niejako na marginesie zaznaczyć, że tego rodzaju krytyka, jak to mówi niemieckie przysłowie, wylewa z kąpielą równocześnie i dziecko. Sądy przysięgłe są integralną częścią demokracji, która za żadną cenę nie pozwoli na ich wyeliminowanie. Na innej płaszczyźnie znajduje się sprawa reformy sądów przysięgłych. Atoli najdalej nawet idąca reforma zatrzymać się musi przed istotą, jako koniecznym wykładnikiem sprawiedliwości, spoczywającej w rękach ludu.

Interesuje nas przedewszystkiem sam proces Pöffla, jego tło i przewodem sądowym stwierdzone fakty zabagnienia, korupcji i demoralizacji, które od lat toczą zdrowy organizm prasy. Stwierdzono więc usankcjonowanie „rewolwerowego" dziennikarstwa. Czem jest „rewolwerowy" dziennikarz? Jest to pan żyjący z ataków na cudzą cześć, a więc sam zupełnie czci pozbawiony. Osobnik ten dziś atakuje tego, jutro innego, przyczem ataki te sowicie mu się opłacają ponieważ ofiary jego napastliwości nie żałują pieniędzy, byleby tylko o nich przestano pisać. Ludzie wiedzą, że złośliwość ludzka jest bez granic. Prawdą jest, że ataki zamieszcza kanalja, ale z drugiej strony wiedzą, też, że cień na atakowanym zawsze pozostaje. Dotych czas istniała linja demarkacyjna, odgraniczająca wyraźnie uczciwe dziennikarstwo od bandytów pióra, tak trafnie przez opinję „rewolwerowymi dziennikarzami" nazwanych. Proces Pöffla wykazał, że rewolwerowe kanalje wtargnęły już do prasy roszczącej sobie jeszcze pretensje do uczciwości, że stały się niejako już systemem. Prasa stała się przedsiębiorstwem, które stosuje się do „etyki" przedsiębiorstwa jako takiego. Gazeta przemieniła się w fabrykę produkującą rozmaite sensacje, przyczem obowiązuje zasada, że jeśli niema sensacji, należy je stwarzać. Dla sensacji zapomina dziennikarz o wszelkich nakazach i zakazach etycznych, a jedyną jego troską jest to, by swoją sensację jaknalepiej spieniężyć.

Przekonaliśmy się o tem niedawno w Krakowie. Wszak i my mieliśmy tutaj „sensacje". Byliśmy jedynem pismem, które tej sensacji nie wyzyskało. Natomiast mogliśmy się przekonać, jak warszawska prasa rzuciła się na tę aferę jak na łup. Wszak brukowe „Czerwone Kurjery" i „Ekspresy" wysłały nawet do Krakowa specjalnych korespondentów, by na miejscu zebrać więcej tego sensacyjnego materjału. Wiemy też, że pierwszym, który doniósł do Warszawy o tym „ciekawym" wypadku, był „przyjaciel" ofiary sensacyjnego wypadku, człowiek, któryby się napewno obraził, gdyby ktoś śmiał wątpić w jego uczciwość.

I to jest właśnie najsmutniejsze. Są pisma które bez sensacji żyć nie mogą. Pisma te demoralizują czytelników, obniżają ich poziom intelektualny i etyczny i zmuszają pisma wzdrygające się przed sensacją do pójścia za ich przykładem. Dlatego nie należy przejść do porządku nad procesem Pöffla, który chociaż rozegrał się we Wiedniu, mógłby znaleźć „pendant" w Berlinie, Paryżu i — Warszawie.

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 23 stycznia

Kraków (566 m) 11·56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorolog. 12·10 Audycja dla dzieci wiejskich. 13—13·15 Komunikat rolniczy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14·50—15·10 Komunikaty. 17 Odczyt pt.: „Królowa Beskidu: Babia Góra", wygl. p. R. Gajda. 17·25—17·50 Odczyt pt.: „O stacjach biologicznych w Neapolu i Messynie" wygl. Dr St. Skowron, doc. U. J. 17·55 Koncert z Warszawy. 18·50 Rozmaitości. 19·10 Skrzynka pocztowa — inż. St. Bronewski. 19·36 Komunikaty, sygnał czasu, „skrzynka rolnicza". 20·30 Koncert wieczorny z Katowic. 21 Audycja literacka z Wilna. 21·25 Dalszy ciąg koncertu z Katowic. 22 Komunikaty. 22·30—23·30 Muzyka taneczna.

Katowice (416.1 m) 20·30 Koncert muzyki angielskiej.

Wilno (426.7 m) 21 Audycja autorska T. Łobalewskiego.

Warszawa (1415.1 m) 17·30 „Tyll" opera Marka Lothara.

Królewiec (280.4 m) 20·05 „Faust" opera F. Busoniego.

Sztokholm (438 m) 20·10 IX-ta symfonja Beethovena.

Paryż (1744 m) 20·30 „Lakme" opera Delibesa.

„NIESPODZIANKI"

Pod powyższym tytułem radjostacja krakowska wprowadza w najbliższych dniach nowy rodzaj audycyj, których treść stanowić ma za każdym razem niespodziankę dla słuchaczy, niespodziankę intrygującą, zabawną lub nastręczającą sposobność do okazania pomysłowości. — Kierownictwo działu „niespodzianek" powierzone zostało dowcipnemu redaktorowi skrzynki pocztowej Inż. Bronewskiemu, a pierwsza audycja pod powyższem hasłem odbędzie się w piątek dnia 25 bm. o godz. 19·35. — A więc, szanowne słuchaczki i słuchacze, przygotujcie słuchawki!

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc luty 1929 r.

kamy się przy obiedzie. Zgoda?

Mój przyjaciel skinął głową. A za chwilę kobieta i młodzieniec znikli nam z oczu; z dala dochodził nas ich wesoły śmiech... Mój przyjaciel przez chwilę, jakby zakłopotany milczał, a potem odezwał się:

— Znajduję się w podróży poślubnej, a ów młodzieniec, to... przyjaciel mej żony. Jak cień wszędzie za nią goni i jutro również z nami jedzie do Wenecji.

— Cóż się stało z twoją narzeczoną której fotografję dziesiątki razy mi pokazywałeś i o którą byłeś tak szalenie zazdrosny? — zapytałem, tem wszystkiem zdumiony.

— Właśnie przez tę zazdrość straciłem ją. Tę najmilszą i najukochańszą istotę. Jeśli chwilę masz czasu opowiem ci, co zaszło. Otóż, po wojnie przybyłem na krótki czas do miasta, w którem „ona" mieszkała. Chciałem wspólnie omówić i oznaczyć termin naszego ślubu. Szczęśliwy byłem na samą myśl, że to rozkoszne, ponętne dziewczę wkrótce do mnie będzie należeć. Ale demon zazdrości ani na chwilę nie wypuszczał mnie ze swych szponów. Nie znosiłem, gdy z jakimś mężczyzną mówiła, a gdy tylko na kogoś spojrzała, już jakaś myśl zatruwała mi spokój. Zwłaszcza jednego z mężczyzn miałem w podejrzeniu, że stara się o jej względy. Śledziłem więc moją narzeczoną, a nawet w nocy stałem przed jej domem w myśli, czy może czasem ukradkiem późnej nocy nie wychodzi z domu i nie widuje się z owym mężczyzną. Pewnej zaś nocy, stojąc znowu na czatach, widzę, jak ktoś otwiera bramę i wtenczas omal nie postradałem zmysły. Ujrzałem moją narzeczoną wychodzącą późnej nocy z domu i trzymającą w ręce mały, wytworny kuferek podróżniczy. Więc ucieczka?! Dokąd?! Z kim?! Pytania, jak igły mnie kłuły. Śledziłem ją. Pojechała autem na dworzec. Ja naturalnie za nią. Na dworcu szukam wszędzie owego mężczyznę, którego już miałem w podejrzeniu. Nie ujrzałem go jednak. Było to jego szczęście, bo przypłaciłby życiem swój pobyt na dworcu. Zapewne oczekuje ją w innem jakiemś mieście, sądziłem. Wtem widzę, jak moja narzeczona zbliża się do okienka po bilet. Dłużej już nie mogłem panować nad sobą i zbliżając się do niej chwyciłem kuferek obok niej stojący, chcąc w ten przynajmniej sposób uniemożliwić jej ucieczkę. Ale wtenczas zaszło coś strasznego, coś zgoła nieoczekiwanego. Kobieta, której kuferek chwyciłem poczęła w głos krzyczeć: Rabunek! Rabunek! I wtenczas dopiero poznałem ku memu przerażeniu, że kobieta, którą śledziłem od wyjścia z domu aż na dworzec — nie była wcale moją narzeczoną. Moją fatalną pomyłkę poznałem — ale zapóźno, gdy w mig znalazł się policjant, który mnie, mimo przysiąg i błagalnych próśb, zaprowadził na komisarjat, jako... rabusia przychwyconego na gorącym uczynku...

— Panie komisarzu, błagałem, fatalna pomyłka!

— Naturalnie, gdyż rabunek się nie udał, odpowiedział mi komisarz. Omal nie oszalałem. Spisano ze mną protokół. Sprawa jasna jak słońce. „Rabuś chwytany podczas uczynku". Rwałem sobie wprost włosy. Nazwisko moje zapewne ukaże się w dziennikach. Co na to wszystko „ona" powie? Całą już noc nie spałem. W celi, do której mnie wprost wrzucono, znalazłem liczne towarzystwo: Złodzieje, rabusie, kieszonkowcy.

— Nowy obywatel, odezwał się jakiś głos.

— Idź do licha, krzyknąłem, wściekły na cały świat.

— Co, do licha mam pójść? odezwał się znowu ten głos. I zanim mogłem coś odpowiedzieć, już czułem na mej twarzy piekące odciski pięciu palców, że aż ciemno w oczach mi się zrobiło. Tak przepędziłem całą noc... Na drugi dzień znowu dochodzenia, badania, poszukiwania mej podobizny i odciski mych palców w rozmaitych albumach zbrodniarzy, telegraficzne zapytania w mojem rodzinnem mieście, dość, że uchodziłem przez pewien czas za nadzwyczajny udany połów policji. Po kilku jednak dniach, udało mi się przecież przekonać władze bezpieczeństwa, że ten „rabunek" był tylko fatalną pomyłką, z winy przeklętej mej zazdrości. Odzyskałem więc wolność, ale — straciełm moją narzeczoną. Zerwała ze mną, zbytnio bowiem byłem zblamowany. W gazetach już się ukazały ironiczne notatki kronikarskie o moim wypadku i nie mogłem dłużej w tem mieście przebywać. Z powodu mej zazdrości stałem się tam wprost śmieszną postacią... Dwa lata od owych wypadków minęły. Przed kilku zaś dniami poślubiłem kobietę, którą przed chwilą widziałeś.

— A ten... młodzieniec, zapytałem, zdziwiony jego obecnie zbytnią tolerancją.

— On należy... do naszej podróży poślubnej, zaśmiał się nieszczerze mój przyjaciel.

— I nie jesteś wcale zazdrosny? badałem.

— Owszem, ale nie chcę się znowu dostać do aresztów, a więc wolę milczeć...

Biedny Henryk...

Wiadomości z kraju

List z Tarnowa

Z ruchu sjonistycznego. — Sąd nad frakcjami. — Odczyt zbiorowy TUR-a o problemie mniejszościowym. — Z życia towarzyskiego.

Onegdaj odbyło się Walne Zebranie Ogólnych Sjonistów. Po zagajeniu przez prezesa Komitetu lokalnego tow. Neigera, referowali tow. Neiger (Ogólna sytuacja w sjoniźmie), Dr Spann (Sprawozdanie z naszej pracy palestyńskiej i dalsze nasze zadania), Józef Heuman (Położenie gospodarcze Żydów w Polsce i wynikające stąd zadania i obowiązki partji sjonistycznej), Dr. Schenkel (Nasza praca polityczna) i Henryk Spielman (Nasza praca wśród młodzieży). W dyskusji zabrali głos poszczególni przedstawiciele organizacyj młodzieży, uskarżając się na brak lokalu, przyczem należy nawiasem dodać, iż największą tę bolączkę młodzieży sjonistycznej nowy komitet lokalny już szczęśliwie usunął i dzięki interwencji Dra Spanna wszystkie organizacje młodzieży otrzymały pomieszczenie, co niewątpliwie przyczyni się do znacznego ożywienia się pracy wśród naszej młodzieży. Skład nowowybranego komitetu lokalnego nie uległ większym zmianom, jedynie młodzież uzyskała silniejszą reprezentację. Komitet lokalny na 1-em posiedzeniu ukonstytuował się — o czem „Nowy Dziennik“ onegdaj już doniósł — następująco: prezes: tow. Joachim Neiger, wiceprezesi: Dr. S. Spann i Dr. Schenkel, sekretarze: H. Spielman i M. Klapholz, skarbnik: L. Schinagel.

Wielkie zainteresowanie wywołał w naszem mieście urządzony z inicjatywy Akademickiego Związku Sjonistycznego „Achdut“ Sąd nad frakcjami, nic też dziwnego, iż sala Safa- Berury okazała się za szczupłą, by pomieścić wielkie masy publiczności, chcącej wziąć udział w obradach Sądu. Z ramienia „Achdutu“ zagaił zebranie tow. Spielman, poczem przystąpiono do właściwych obrad. Znakomitym oskarżycielem frakcjonizmu okazał się tow. Dr. Chomet. Obrońcami poszczególnych frakcyj byli tow. Chiel Kurz (Mizrachi), Dr. Feig (Hitachdut), Gruenberger (Poale- Sjon prawica) i Lerner (rewizjoniści).

Dr. Schenkel, jako przewodniczący Trybunału, zreasumował wywody oskarżyciela i obrońców, kończąc gorącym apelem do wszystkich frakcyj, aby utworzyły silnie zwarty front i pamiętały o tem, iż wielkie zadania, które oczekują sjonistów w dobie obecnej, wymagają zjednoczonego wysiłku twórczego i skoordynowania sił.

Tego samego dnia odbył się staraniem Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Tarnowie odczyt zbiorowy o zagadnieniach mniejszości narodowych w Polsce. Z ramienia P. P. S. mówił mężnie i jasno o problemie mniejszościowym poseł Ciołkosz, z najwyższą sympatją wyrażając się o sjoniźmie, jako o ruchu renesansu narodowego mas żydowskich. O stanowisku niemieckich socjalistów do kwestji mniejszości narodowych mówił poseł Zerbe, podkreślając, iż w kwestjach kulturalnych tworzą zawsze socjaliści niemieccy wspólny front z niemieckiem mieszczaństwem. Bardzo niesmaczne wrażenie pozostawił po sobie na licznie zebranej publiczności żydowskiej następny mowca p. Dr. Aleksandrowicz, referent Bundu. Moszkowskie przemówienie socjalisty żydowskiego, wedle którego jedyną troską mas żydowskich ma być kwestja rozwoju i uznania języka żydowskiego, rażąco odbijało od referatu posła Zerbego i posła Dra Koluta, który zabrał głos jako ostatni, imieniem socjalistów ukraińskich.

Przemówienie p. Aleksandrowicza było tak dalece moszkowskie i lizuńskie, że wywołało nawet niesmak w kołach tarnowskich bundowców. Podczas gdy poseł Zerbe podkreślał konieczność wspólnego frontu socjalistów niemieckich z innemi klasami społeczeństwa niemieckiego w Polsce w sprawach kulturalnych, przedstawiciel Bundu uważał za konieczne w sposób niesmacznie rażący i dawno już porzucony przez ideologję socjalistyczną odżegnywać się od wszelkiej łączności z narodem żydowskim, o ile nie stoi on na podwórku bundowskiem. W swoim śmiesznym zapale wywołał nadto niefortunny mowca Bundu wrażenie, oczywiście tylko na publiczności nieżydowskiej, że Żydom w Polsce nie brakuje nic innego, jak tylko... szkoły jidyszystyczne. O innych bólach i troskach żydostwa polskiego referent Bundu nie wspomniał. (A propos: Czy p. Dr Aleksandrowicz swoje własne dzieci posyła, względnie — o ile ich jeszcze nie ma, a w przyszłości będzie miał — posyłać będzie do szkoły jidyszystycznej?..) Że p. Aleksandrowicz wręcz już w czambuł potępił sjonizm jako „wymysł burżuazji żydowskiej“ i mocno był zirytowany na chwalącego sjonizm posła Ciołkosza — to rozumie się już samo przez się. Że nie wspomniał zupełnie o stosunku PPS do postulatu żydowskiego o prawo do pracy, o znanej aferze tramwajowej w Warszawie, o pamiętnym strajku o Żyda w Lodzi — to nie rozumie się już samo przez się, ale rozumie się u takiego „obrońcy“ proletarjatu żydowskiego, jakim okazał się miły pan referent Bundu...

Na murach miasta ukazały się ostatnio afisze o ogólno- akademickim balu, który się odbędzie w sobotę dnia 26 stycznia w salach Kasyna. Ponieważ wywołały one dezorjentację w społeczeństwie żydowskiem, należy w imię prawdy podnieść, iż akademicy żydowscy zgrupowani w „Ognisku“ nic nie mają wspólnego z anonimowymi inicjatorami tej imprezy.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Tarnowie?

Krążące od dłuższego czasu w Tarnowie pogłoski o rozwiązaniu Rady miejskiej są, jak się zdaje, uzasadnione, a rozwiązanie Rady jest podobno już postanowione. Niestety jednak, zamiast rozpisania nowych wyborów, choćby na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, ma być zamianowany komisarz rządowy. Samorząd miasta zostałby więc znowu — jak to już było w latach 1924 do 1926 za czasów p. Rypuszyńskiego — zawieszony. Krok taki musiałby wywołać wielkie niezadowolenie ludności i liczne a przykre komplikacje, które właściwie są i dla miasta jak i dla przełożonej władzy administracyjnej zupełnie zbyteczne.

—o—

RZESZÓW. (Kor. wł.) **Z Ligi dla Pracującej Palestyny. — Wieczór pieśni Nachuma Sternheima.**

Z ramienia Ligi dla Pracującej Palestyny gościł w Rzeszowie delegat z Warszawy p. A. Berdyczewski, który na publicznem zgromadzeniu wygłosił referat o zadaniach Ligi. Ponadto na innem zebraniu referował p. Berdyczewski w sposób interesujący nt. „Socjalizm a komunizm“.

W związku z pobytem p. Berdyczewskiego odbył się z okazji 8-lecia „Organizacji Robotniczej“ (Histadruth- Haowdim) uroczysty wieczorek, na który złożyły się recytacje, śpiewy i jednoaktowa komedja wykonane przez członków organizacyj młodzieży sympatyzujących z ideą „Pracującej Palestyny“. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Berdyczewski podnosząc zasługi „Organizacji Robotniczej“ w odbudowie siedziby narodowej w Erec“.

Nasz rodak Nachum Sternheim urządził onegdaj wieczór pieśni ludowych, który zagaił krótkiem przemówieniem na temat żydowskiej pieśni ludowej. Odśpiewane własne pieśni bardzo się podobały, tak że publiczność domagała się powtórzenia odśpiewanych utworów. Nachum Sternheim, cieszący się wszędzie wielkiem powodzeniem odwiedzi w najbliższym czasie szereg miast i miasteczek.

WIŚNICZ. (Kor. wł.) **Protest przeciw wyborom kahalnym.**

Przeciw wynikowi wyborów do żydowskiej gminy wyznaniowej wniesiony został ostatnio protest. W proteście podniesione są przeciwko komisji wyborczej bardzo ciężkie zarzuty, z których podamy chociażby jeden, a mianowicie, że lista wyborcza, która służyła za podstawę przy głosowaniu, nie była identyczną z listą wyłożoną do publicznego wglądu. Na tle niedopuszczenia licznych wyborców do głosowania z powodu przekręcenia ich nazwiska na liście, która służyła za podstawę do głosowania, krążą w Wiśniczu liczne wersje o różnych obliczach, jakie miała lista wyborcza w czasie jej wyłożenia i po wyłożeniu.

Oprócz tego protestu wpłynął cały szereg protestów od osób zainteresowanych, którym odmówiono w dniu wyborów prawa głosowania z tego powodu, że imię np. z Chaim było na liście zniekształcone na Haim itp. W protestach tych są bardzo często podniesione zarzuty, że w czasie przeglądania listy imiona rekurentów były zgodne z brzmieniem. Zdarzyły się też wypadki, że komisja wyborcza zniekształciła imię wyborcy w sposób powyżej podany w takich nawet wypadkach, kiedy dostała reskrypt starostwa, by danego wyborcę na listę wpisać, mimo, że w reskrypcie imię i nazwisko było dokładne. Zarzuty te, prócz tego że są drastyczne, są bardzo ważne, gdyż Zjednoczenie narodowo- żydowskie uzyskało 127 głosów i 4 mandaty, a klika kahalno- rabinacka 90 kilka głosów i też 4 mandaty. Jeden głos byłby rozstrzygnął o 5-ym mandacie dla Zjednoczenia Narodowo żydowskiego. Przekręconych imion oczywiście tylko z opozycji było kilkanaście. Na tle tych stosunków jest ciekawe, że z ramienia kliki kahalnej został wybrany niejaki Juda Einhorn, który na liście wyborczej figuruje jako Leib. Czyż niema tu większej różnicy, niż między Haimem a Chaimem?!

W proteście podniesiono też zarzuty przeciw stanowisku, w okresie wyborczym, starostwa w Bochni.

O p. Eberze, przewodniczącym komisji wyborczej napiszemy na tle jego procesu z p. Sperlingem w następnym liście.

Konferencja Hechalucu w Warszawie

W ub. niedziele rozpoczęły się wsali Żydowskiego Domu Akademickiego w Warszawie narady „Hechalucu“ w Polsce. W naradach wzięło udział 200 delegatów reprezentujących 110 grup chalucowych. Na konferencję przybyła ponadto delegacja robotników palestyńskich, złożona z pp. Sprinczaka, Harzfelda i Benariego. Konferencja odbywa się pod znakiem wznowionej emigracji do Palestyny. Po licznych powitaniach wygłosił p. Harzfeld odczyt o sytuacji w sjoniźmie i w Palestynie. Mowca występuje przeciwko walkom między grupą pos. Grünbauma a grupą Lewitego zaznaczając, że sprawa Jewish Agency nie jest centralnym problemem sjonizmu. Głównem zadaniem jest w chwili obecnej przygotowanie Palestyny do wielkiej masowej imigracji rozmaitych sfer żydowskich, albowiem sytuacja w kraju na to pozwala. Istnieją teraz duże możliwości dla inicjatywy prywatnej i dla elementów robotniczych. Sekretarz Hechalucu, Dobkin stwierdza, że z powodu budowy portu w Hajfie, koncesji Mórz Martwego i przygotowania nowonabytych gruntów pod kolonizację potrzebna jest wielka imigracja chalucowa. Conajmniej 2.500 chaluców musi wyemigrować rocznie do Palestyny. W Palestynie zdarzało się często, że do prac w plantacjach pomarańczowych musiano przyjąć robotników nieżydowskich z powodu braku robotników żydowskich. W najbliższym czasie ma Egzekutywa sjonistyczna otrzymać dalszych 1000 certyfikatów, atoli Hechaluc żąda 2.000. Obecnie Hechaluc liczy 12.000 członków w 12 krajach, w tem 6.000 w Polsce. Nawet w Rosji mimo terroru i ucisku Jewsekcji istnieje wiele grup chalucowych. **800 chaluców zesłano w Rosji na Sybir.**

Warto nadmienić, że językiem obrad konferencji jest język hebrajski. Tylko trzy powitania wygłoszono w języku żydowskim, a to powitanie Poale sjonu (prawicy), org. emigracyjnej „Jeas“ i gminy żydowskiej w Warszawie.

Delegaci przedstawiają obóz doskonale rozwiniętych i inteligentnych robotników. Wśród delegatów znajduje się 60 kobiet.

Od pulpitu w bethamidraszu do krzesła elektrycznego w Kalifornji

Przed dwoma laty uciekł pewien młody chasyd zamieszkały w Warszawie przy ul. Twardej, zwany „Baruch Batlan“, do Kalifornji. W Kalifornji stał się przywódcą bandy rozbójników, a w czasie walki z przywódcą innej bandy został ciężko ranny. Onegdaj przybyły do rabinatu warszawskiego żona Barucha i pokazała list od rabina w Los Angeles. Rabin kalifornijski donosi, że męża po wyjściu ze szpitala postawiono pod sąd, który skazał go za napady rabunkowe na karę śmierci. Przed 4-ma tygodniami wyrok wykonano i „Baruch Batlan“ został stracony na krześle elektrycznem. Przed śmiercią prosił on, by rabin napisał do jego żony w jego imieniu list, błagający o przebaczenie i oświadczający, iż źli przyjaciele doprowadzili go do upadku, a żona niestety nie umiała przeciwstawić się ich wpływowi.

—o—

NAPAD NA RODZINĘ ŻYDOWSKĄ. Nieznani sprawcy dokonali onegdaj w nocy napadu rabunkowego na dom rodziny żydowskiej w Pogwizdowie pow. Rzeszów. Dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli w nocy do mieszkania Chaima Bircza, gdzie po sterroryzowaniu domowników zgasili światło, żądając wydania im pieniędzy. W zamieszaniu Bircz się wykradł z mieszkania wzywając pomocy. Pozostali w mieszkaniu bandyci kilkoma uderzeniami siekierą zranili ciężko żonę Bircza Szajndlę. Na krzyk dzieci bandyci zbiegli, niczego nie zabierając. Policja wdrożyła poszukiwania.

AFERA DRA KOLNIKA PRZED SĄDEM. Przed lwowskim Trybunałem sądu karnego rozpoczęła się rozprawa przeciwko Dr Adolfowi Kolnikowi i towarzyszom, oskarżonym o oszustwo, sprzeniewierzenia, zbrodnię lichwy i lekkomyślną krydę. Rozprawa jest epilogiem afery Kolnik- Mazaga- Bank Wzajemnego Kredytu z przed 3-ch lat. Dr Kolnik — prokurent tego Banku — puszczał — jak mu zarzuca akt oskarżenia — w obieg przekazy bez pokrycia na Nowy Jork, dzięki czemu doprowadził Bank Wzajemnego Kredytu do ruiny, oraz naraził B. G. K., który nabywał te przekazy na stratę przeszło pół miljona dolarów.

KRONIKA

Wschód słońca	Styczeń	Zachód słońca
7 m. 30	23 Środa 12 Szebat 5689	16 m. 05

Ochrona miast przed dymem fabrycznym

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych i ministerstwem przemysłu i handlu uzgodniło i opracowało projekt rozporządzenia w sprawie zadymiania miast.

Rozporządzenie to ogłoszone będzie w Dzienniku ustaw i przewiduje przepisy, mające na celu uchronienie mieszkańców miast od zatruwania się wydzielinami z kominów. Przepisy obejmować będą normy, regulujące budowę palenisk wszelkiego rodzaju które powinny jaknajwięcej paliwa spalać, wydzielając maksimum gazów, a nie sadzy. Na kominach powinny być zainstalowane siatki ochronne, filtrujące dym. Pozatem przepisy dotyczyć będą budowy kominów fabrycznych.

Wnoszenie podań o przywóz towarów reglementowanych

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy tutejszego okręgu, wnoszące podania o przywóz towarów reglementowanych, iż bezzwłocznie przedłożyć winny Izbie świadectwa przemysłowe (patenty) na rok 1929, celem sporządzenia odpisów i przesłania tychże do Centralnej Komisji Przywozowej w Warszawie.

Samowystarczalność w branży chemicznej

Celem zbliżenia producentów i konsumentów branży chemicznej urządza Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie w dniu 31 bm. o godz. 6-tej wieczorem konferencję zainteresowanych sfer gospodarczych tut. okręgu przy współudziale reprezentantów Związku Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Z uwagi, że konferencja ma przyczynić się do zorjentowania w możliwościach zastąpienia artykułów importowanych produktami krajowymi i z tego względu posiada znaczenie dla kwestji aktywizacji naszego bilansu handlowego, pożądany jest liczny udział sfer gospodarczych.

—o—

— **„CZY RELIGJA JEST W PRZYSZŁOSCI MOŻLIWĄ“** — na ten temat wygłosi dziś, w środę, dnia 23 stycznia br. o godz. 7 wiecz. w „Kollegium Wykładów Naukowych“ odczyt redaktor Dr. M. Kanfer. Tezy odczytu: Kultura a cywilizacja. Etyka a moralność. Czy religja jest iluzją? Polemika między prof. Freudem a pastorem Pfisterem. Unamuno i B. Shaw o chrześcijaństwie naszych czasów. Religja a okrucieństwo człowieka. „Wyzwolony Chrystus“ Hagemanna. Religja a proletarjat.

— **OGÓLNY STAN ZDROWOTNOSCI DZIECI** w krakowskich szkołach powszechnych przedstawia się z każdym rokiem lepiej, ostatnie badania wykazały dobrą budowę i odżywienie dobre u 1.552 dzieci, średnie u 4.567 dzieci, a złe u 862. Przeciętna waga dzieci sześcioletnich 18—20 kg. Powiększenie gruczołów wykazało u 4.773, pruchnicę zębów u 6.844, wady wzroku : (nowe badania) u 303, skrzywienie kręgosłupa u chłopców 15 proc., a dziewcząt 55 proc., przepuklin 12, wad serca 142, wad słuchu 65, świerzbu 25. Szkła nosi 5 do 10 proc. dzieci (zależnie od wieku). Dzieci cierpiące na taniec św. Wita, padaczkę i tp. zostają zaraz wykluczone ze szkoły i leczone w Klinice neurologicznej (4 przypadki notowane). Walka z chorobami zakaźnemi odbywa się przy pomocy Miejskiego Urzędu Zdrowia. Lekarze szkolni zostają codziennie wieczór zawiadamiani telefonicznie o nowych przypadkach chorób zakaźnych, a szkoły na drugi dzień rano, przyczem dzieci w domu których wybuchła choroba zakaźna, zostają wyłączone z nauki na termin przepisany. Dezynfekcje, jakoteż mycie klas przeprowadza Miejski Urząd Zdrowia, względnie służba szkolna.

— **PEŁNE UZNANIE DLA KOSTJUMÓW I TOALET.** W powodzi karnawałowej zdarza się często, że niejedna wspaniała toaleta balowa, czy kostjum, zginą w tłoku lub zostaną przez jury przeoczone. Jest to błąd przykry dla osoby skrzywdzonej, a równocześnie nie świadczy dobrze o organizatorach zabawy. W tym roku taki błąd, czy przeoczenie będą całkowicie wykluczone na „Reducie Prasy“ w dniu 1 lutego. Albowiem Syndykat Dziennikarzy Krakowskich zorganizował specjalne biuro prasowe, które w ciągu nocy najskrupulatniej poda do wiadomości publicznej każdą piękną toaletę, każdy bardziej efektowny kostjum. Równocześnie „Nanograf“ ustawiony w sali Starego Teatru poda dokładnie w formie świetlnych napisów nazwiska uroczych właścicielek pięknych kostjumów i toalet. W skład balowego biura prasowego wchodzą panie: Z. Ordyńska, J. Fuchsówna, Lewakowska i Morawska. Kierownictwo biura prasowego obejmują red. Ludwik Szczepański i red. Błażejowski. Obok wyróżnienia toalet odbędzie się na Reducie Prasy uroczysty akt wyboru i intronizacji królowej karnawału i jej dziewięciu dam dworu. Cenne i efektowne premje będą wystawione w sklepie firmy Smidowicz przy Linji A—B.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** P. Franciszka Schmidt-Libanowa rodem z Krakowa uzyskała na tutejszym Uniwersytecie dnia 15 bm. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **WIECZÓR MICKIEWICZOWSKI W GIMNAZJUM IM. NOWODWORSKIEGO,** urządzony przez uczniów VII. klasy tego gimnazjum oraz uczenice państwowego gimn. żeńskiego, pod kierownictwem prof. Droździkowskiego i prof. Boguckiego, odbył się w ubiegłą sobotę a powtórzony został w niedzielę. Wieczór wypadł doskonale i stał na wysokim poziomie ideowym i artystycznym. Na program złożyły się słowo wstępne, popisy orkiestry uczniów, produkcje chóru, deklamacje, gra na wiolonczeli ucznia Gutmana itd. Na szczególną wzmiankę zasługuje występ prof. Dr Arnoldówny która odegrała na fortepianie koncertowo Chopina „Fantaste- Impromptu“ (cis-moll). Również zjednała oklaski za piękną grę jej uczenica p. Rothówna z gimn. im. Król. Jadwigi. W drugiej części programu odegrano „Dziady“ (cz. II.), poprzedzone słowem wstępnem jednego z uczniów.

— **KONKURS RADJOFONICZNOSCI GŁOSU.** Przeprowadzony w miesiącu listopadzie i grudniu konkurs radjofoniczności głosu, przeznaczony dla amatorów- recytatorów, których przeszło stu przesunęło się przed mikrofonem radjostacji krakowskiej, wydał następujące wyniki: Z pośród uczestników konkursu komisja kwalifikująca radjostacji wyróżniła piętnaście osób, jako najlepiej odpowiadających warunkom konkursowym i zaprosiła je do ścisłego konkursu, w którym zadanie jury przypadnie ogółowi radjosłuchaczy. Konkurs ścisły odbędzie się w trzech po sobie następujących dniach: we czwartek 31 bm. o godz. 17·25—17·55 — w piątek dnia 1 lutego w godz. 19—19·55. i w sobotę dnia 2 lutego w godz. 19—19·55. Poszczególne audycje trwać będą każda maksymalnie 8 minut. Nagród ustanowiono trzy: w kwocie zł 100, zł 50 i zł 25. Kierownictwo ardjostacji prosi radjosłuchaczy, aby niezwłocznie po wysłuchaniu audycyj konkursowych, zechcieli na karcie korespondencyjnej wymienić kolejno uczestników konkursu, godnych pierwszej, drugiej i trzeciej nagrody i kartę przesłać do radjostacji w Krakowie, przy ul. Basztowej l. 9. Wynik głosowania i przydział nagród będzie ogłoszony w pierwszych dniach lutego, natychmiast po obliczeniu głosów.

— **TRAGEDJA UMYSŁOWO CHOREGO.** Onegdaj wieczorem dostał ataku szału na ulicy Starowiślnej Jan Kulczyński, robotnik, zam. przy ul. Barskiej l. 27, który rzucił się na ziemię wrzeszcząc bił głową i nogami o ziemię, tak, że nałożono mu kaftan bezpieczeństwa a zawezwane pogotowie przewiozło furjata na oddział VI. szpitala św. Łazarza. Tam jednak nie został przyjęty, wobec tego przewieziono go karetką pogotowia do domu, gdzie również nie chciała go przyjąć matka. Kulczyńskiego zatem odwieziono na komisarjat policji, gdzie pozostawał, aż do uspokojenia się, poczem odesłano go do domu.

— **SKRADŁ 4 WORKI MĄKI.** Panek Stanisław (lat 19) rodem z Krakowa bez stałego miejsca zam. i zajęcia aresztowany został przez V. komisarjat policji z kradzież czterech worków mąki na szkodę Kalmana Hermera.

— **5 ZABŁĄKANYCH GĘSI.** Dnia 20 bm. zgłosił do policji Brzegowy Franciszek, zam. w Krakowie przy ul. Pieski l. 37, że tego dnia około godz. 14 zatrzymał u siebie 5 zabłąkanych gęsi. Gęsi są do odebrania u Brzegowego po poprzedniem zgłoszeniu się w IV. komisarjacie przy ul. Grodzkiej l. 65 w godzinach urzędowych.

— **CZYJA ZGUBA?** Dnia 21 bm. złożył w komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej Stanisław Rajca dorożkarz walizkę z garderobą męską pozostawioną w dorożce przez nieznanego pasażera, którego odwiózł w dniu 20 bm. z dworca na boisko „Makkabi“.

— **POŻAR.** Wczoraj wieczorem w piwnicy domu przy ul. Trynitarskiej l. 18 zapaliły się podczas odgrzewania rury gazowej drzwi z futryną. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

ZMARLI:
Leibisch Bornstein l. 64.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś we środę na przedstawieniu popularnem (od 70 gr. do 4 zł) znakomita, pełna humoru farsa z tańcami i śpiewami „Pani Panna“ — oraz wesoła rewja karnawałowa. W próbach wielkie misterjum, arcydzieło poezji żydowskiej „Golem“ H. Leiwika — w potężnej inscenizacji i reżyserji wybitnego pisarza dramatycznego Marka Arnsteina.

— **„KIEDY PRZYJDZIE MESJASZ?“** W związku z pierwszą realizacją „Golema“ na scenie Krakowskiego Teatru Żydowskiego“ — wygłosi w piątek dnia 25 bm. odczyt pod powyższym tytułem znakomity pisarz dramatyczny i reżyser **Mark Arnstein (Andrzej Marek).**

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i następne dni tygodnia komedja Verneuila „Musisz się ze mną ożenić“. Sztuka „Pod zarządem przymusowym“, która będzie następną nowością repertuaru karnawałowego, jest utworem głośnej spółki aktorskiej Frank Arnold i Ernest Bach. Jest to świetna zabawka sytuacyjna, która od lat dwu kroczy na czele lekkiego repertuaru stołecznych i prowincjonalnych scen niemieckich. Arcyzabawną figurę główną, prowincjonalnego Filistra który dostawszy się w wir życia wielkomiejskiego, staje się igraszką najprzykrzejszych niespodzianek, wykona p. Leliwa.

— **TEATR REWJI „GONG“ (RAJSKA 12).** Dziś o godz. 7 i 9-tej rewja „Brunetki czy blondynki“ koncertowo grana przez cały zespół. We czwartek dnia 24 i piątek 25 bm. o godz. 7-ej rewja „Brunetki czy blondynki“, o godz. 9·10 tylko 2 występy znakomitego zespołu baletowego łotewskiego Anny Kere. Tańce klasyczne i plastyczne. Zespół ten zdobył I. nagrodę na paryskiej olimpjadzie tanecznej.

— **IV. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW R. P.** oddział w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 27 stycznia o godz. 11-tej przedpoł. w sali Starego Teatru. Dyryguje Ignacy Neumark, współdziała śpiewaczka p. Alice Schäffer-Kuznitzky, która odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry Mozarta: arję hrabiny z op. „Wesele Figara“ oraz Schuberta: dwie pieśni Sulejki. Nasi symfonicy ponadto wykonają Mendelsona uwerturę „Hebrydy“ i Schuberta: symfonję C-dur (poraz pierwszy). Bilety w cenie od 1—5 zł do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telefon Nr. 1485).

— **AUTOREM** omówionej przez nas w dodatku literackim z dnia 14 bm. powieści „Jehoszua“ jest **p. Józef Hartblaj** z Warszawy, a nie — jak mylnie wydrukowano — „Rotblaj“.

Uchwała Sejmu w sprawie rewizji Konstytucji

Odpowiedni wniosek musi być poparty 111 podpisami. — Przyjęta poprawka Senatu w sprawie doktoratów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 1. (Sin) W dalszej dyskusji nad rewizją konstytucji przemawiali posłowie Chaciński (Ch. D.) Rataj (Piast) i Kronig (kl. niem.). Ten ostatni zwrócił uwagę, że nie warto tyle czasu poświęcać zmianie konstytucji pisanej, skoro i tak jest ona tylko świstkiem papieru, i nigdy nie wprowadzono jej życie. Z kolei przemawiali posłowie Stroński (kl. nar.), Bittner (kom.), Gawryluk (kl. biało ruski), Prager i Liebermann (PPS), poczem przystąpiono do głosowania. Większością głosów uchwalono następującą rezolucję przedłożoną przez komisję konstytucyjną:

Sejm przystępuje do rewizji Konstytucji. Rewizja ta może się odbyć na podstawie wniosku zgłoszonego przez posłów, zaopatrzonego 111 podpisami.

Wszystkie wnioski BB i innych klubów odrzucono.

Po uchwaleniu ratyfikacji kilku konwencyj międzynarodowych przystąpiono do poprawek Senatu w **sprawie doktoratów.** Referuje poseł **Leser** (Koło Żyd.), który oświadcza, że komisja oświatowa przychyliła się do poprawki Senatu o skróceniu terminu możności uzyskiwania stopnia doktora 1931 dla staro-systemowców, 1930 dla nowo-systemowców), natomiast odrzuciła komisja poprawkę Senatu, iż rada wydziałowa orzeka w każdym wypadku o przedłużeniu terminu uzyskania doktoratów. **Sejm uchwalił poprawki Senatu w brzmieniu komisji proponowanem przez posła Lesera.**

Z kolei uzasadniał poseł **Heller** nagłość **wniosku Koła Żydowskiego o zmianę niektórych postanowień ustawy o podatku przemysłowym.** Przeciw nagłości przemawiał poseł Hołyński. **Nagłość wniosku odrzucono.**

Następnie odczytano wniosek klubu narodowego domagający się ustąpienia ministra sprawiedliwości Cara. W motywach wniosku podano, iż większość Sejmu wypowiedziała się za odroczeniem wejścia w życie reorganizacji sądownictwa mimo to minister przyspieszył moc obowiązującego dekretu Prezydenta. Komisja uchwaliła, że reorganizacja nie może w żadnym wypadku dotyczyć sędziów Sądów apelacyjnych i Sądu Najwyższego, mimo to min. Car usunął prezesa Sądu Najwyższego. Wniosek nazywa postępowanie ministra naruszeniem konstytucji i lekceważeniem większości, domagając się jego ustąpienia.

W czasie odczytywania wniosku endeckiego padł z ław BB okrzyk: Po raz pierwszy endecja występuje przeciwko „carowi..."

Marszałek oświadcza, iż zgodnie z Konstytucją wniosek klubu narodowego podda pod głosowanie na najbliższem posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się w poniedziałek.

Jak wyobraża sobie rząd sowiecki procedurę podpisania protokołu

Podpisanie miałoby nastąpić w Moskwie!

Moskwa. 22. 1. (PAT) Prasa ogłasza następujący komunikat urzędowy: Litwinow przyjął w poniedziałek wieczór polskiego ministra pełnomocnego Patka, celem zbadania formy i procedury podpisania protokołu zgodnie z propozycją rządu polskiego. Litwinow zakomunikował Patkowi, iż zgodnie z notą z 29 grudnia i protokołem dołączonym, rząd sowiecki **proponuje następującą procedurę dla podpisania protokołu:**

Rządy ZSRR i polski zgodziwszy się na **podpisanie protokołu przeprowadzają podpisanie go niezwłocznie w Moskwie za pośrednictwem osób upoważnionych ad hoc.** Niezwłocznie po podpisaniu protokołu przez przedstawicieli ZSSR i Polski, **rząd sowiecki skieruje zaproszenie bezpośrednio do Finlandji, Estonji i Łotwy.** Podobne zaproszenie zostało już wysłane do Litwy i zgoda tej ostatniej została **już uzyskana, oraz do Rumunji za pośrednictwem Polski, aby przyłączyły się do protokołu.**

Zważywszy, że państwa te uważają, że przyłączyły się już do paktu paryskiego, wspomniane państwa przeprowadzają swoje przystąpienie do protokołu w sposób przewidziany dla paktu Kellogga, przesyłając państwu będącemu inicjatorem protokołu **pisemny akt o przystąpieniu i kopję protokołu w załączniku.** Rządy przyłączyły się do protookołu. zobowiązują państw, które podpisały protookół, lub które się przedstawić w jaknajkrótszym czasie według ustalonego u nich porządku do ratyfikacji pakt Kellogga i prokół, jeśli ratyfikacja paktu uprzednio nie nastąpiła.

Protokół wchodzi w życie między ZSRR a Polską z chwilą wymiany pomiedzy nimi dokumentów ratyfikacyjnych, zaś między ZSRR, Polską i państwami przyłączającemi się do protokołu od chwili doręczenia rządowi sowieckiemu w Moskwie urzędowej notyfikacji o ratyfikacji protokołu przez te lub inne państwa.

Litwinow wyjaśnił następnie, że powyższa procedura przedstawia następujące korzyści: 1) była już stosowana do paktu Kellogga i w konsekwencji była już zaakceptowana zarówno przez rząd ZSRR, jak i przez rząd polski, po 2) prowadzi ona w sposób możliwie najprostszy do celu wymaganego przez autora propozycji, to znaczy **do natychmiastowego wprowadzenia w życie paktu Kellogga, conajmniej między kilku państwami Europy wschodniej,** przed stawiając w ten sposób dla wszystkich państw Europy wschodniej możliwość stania się uczestnikami protokołu w tym samym czasie i z temi samemi prawami co państwa sygnatarjusze protokołu.

Minister Patek oświadczył, iż przyjmuje do wiadomości samą propozycję oraz powyższe wyjaśnienia i obiecuje zreferować swoiemu rządowi.

Trzęsienie ziemi w Alasce

Fairbank. 22. 1. PAT. (Alaska) Wczoraj odczuto tu gwałtowne wstrząsy podziemne, które trwały prawie 4 godziny. Były to najsilniejsze wstrząsy, jakie kiedykolwiek zanotowano. Mieszkańcy miast w popłochu i panice wybiegli na ulice, chroniąc się przed niebezpieczeństwem.

Wybuchy Krakatao coraz groźniejsze

Batalja. 22. 1. PAT. W ciągu dnia wczorajszego nastąpiło 6.800 nowych wybuchów wulkanu Krakatau. Wybuchy stają się coraz silniejsze.

Kanada nie chce zwalczac przemytnictwa alkoholu do St. Zjednoczonych

Waszyngton. 22. 1. PAT. Styczniowe konferencje między delegatami rządu amerykańskiego a delegatami władz kanadyjskich, które odbywały się w Ottawa, zakończyły się zupełnem niepowodzeniem. Rząd waszyngtoński pragnął, aby Kanada położyła kres olbrzymiemu przemytnictwu wódki do Stanów Zjednoczonych. Rząd kanadyjski żądanie to stanowczo odrzucił.

Pos. Burda przeszedł do B.B.S.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 1. Członek klubu BB. poseł Burda, który dawniej należał do PPS zgłosił na podstawie zezwolenia prezydjum klubu BB akces do frakcji rewolucyjnej. (BBS).

—o—

Zgon dwóch artystek polskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 1. Sin. Dziś zmarła w Warszawie znana śpiewaczka operetkowa, Wiktorja Kawecka.

Dziś zmarła też żona znanego artysty Teatru Narodowego i Reduty Juljusza Osterwy, wybitna artystka Wanda Osterwina.

—o—

„Anschluss" w prawie małżeńskiem

Wiedeń. 22. 1. Na wniosek socjalistów uchwalił dziś parlament austrjacki rezolucję wzywającą rząd by w najbliższym czasie wniósł do parlamentu projekt ustawy uzgadniającej prawo małżeńskie austrjackie z niemieckiem, które jest bardziej postępowe, aniżeli austrjackie. Za wnioskiem głosowali także Wielkoniemcy, wyłamując się w ten sposób z koalicji rządowej.

Rewolta w Guatemali stłumiona

Guatemala. 22. 1. (PAT) Wojska rządowe rozbiły powstańców, zabrały do niewoli przywódców i odzyskały miasta Mezatenango i Salamę.

Sekta „Płaczącej Madonny"

Dookoła tajemniczego morderstwa w Ljonie.

Morderstwo popełnione na żonie notarjusza Hodoyera w Lyonie zajmuje bardzo żywo policję, która dotychczas nie wpadła jeszcze na ślad morderstwa. Zwłoki nieszczęśliwej kobiety wydobyte zostały z rzeki, w której leżały przez kilka tygodni, tak, że były nie do poznania. Policja poszukiwała adresu kobiet między 30 a 40 rokiem życia, które w ostatnich czasach zniknęły bez śladu. W ten sposób powstało przypuszczenie, iż ofiarą nieszczęśliwego morderstwa może być też i żona notarjusza Hodoyera, która przed kilku tygodniami zniknęła bez śladu. Zawiadomiono męża, który zjawił się w towarzystwie dentysty. Notarjusz zniekształconych zwłok nie poznał, a dopiero dentysta, który leczył nieszczęśliwą kobietę, rozpoznał ją po zębach.

Pani Hodoyer zniknęła dnia 9 grudnia u. roku. Ustalono, że tego dnia w nieobecności męża zjawiła się u pani Hodoyer starsza jakaś kobieta, która doniosła jej, że mąż padł ofiarą katastrofy automobilowej. Z tą nieznaną kobietą udała się Hodoyer natychmiast do miejsca rzekomej katastrofy, która była tylko zwykłą mistyfikacją. Dalszych losów p. Hodoyer nie można już było ustalić. Pani Hodoyer znaną była jako ekscentryczna osoba. Przed rokiem zaczęła się uczyć łaciny i greki, chcąc przygotować się do matury. Nikt jednak, a nawet mąż nie może podać adresu owego nauczyciela łaciny i greki, gdyż pani Hodoyer nigdy o tym swoim nauczycielu nie mówiła. Przypuszczano z początku, iż zachodzi tutaj jakiś stosunek miłosny, ale to przypuszczenie nie jest prawdopodobne, ponieważ pani Hodoyer bardzo kochała swego męża i swoje dziecko.

Pani Hodoyer należała do sekty „Płaczącej Madonny". Nazwa tej sekty pochodzi stąd, że odnaleziono statuetkę Matki Boskiej, która rzekomo płacze rzewnemi łzami. Około tej statuetki powstały rozmaite legendy. Zwolennicy tej sekty popełnili nawet zamach na proboszcza, który wystąpił przeciwko zabobonowi. Przypuszczają, że śmierć pani Hodoyer jest może aktem zemsty fanatycznych zwolenników tej sekty.

Min. Goga organizował pogromy

Dlaczego rząd rumuński zawarł pakt ze sjonistami?

Podczas dyskusji nad mową tronową w parlamencie rumuńskim zabrał głos poprzedni minister spraw wewnętrznych Goga (liberał), który oświadczył m. in.:

Rząd p. Maniu zawarł pakt z sjonistami. Nie jestem antysemitą, jednak nie rozumiem, jak rząd mógł oficjalnie się połączyć ze stronnictwem eksterytorjalnem.

Na to odrzekł minister spraw wewnętrznych **Wajda Wojewod:**

Wy, pp. Goga i Duca. mówicie Żydom piękne słówka, gdy Wam chodzi o ich głosy, we wszystkich zaś innych wypadkach prowokuje cie przeciwko nim agitacje i ekscesy. Pyta się Pan, dlaczego zawarliśmy pakt z sjonistami? Otóż odpowiem Panu: Po to, abyśmy później nie byli zmuszeni wysyłać depesze z usprawiedliwianiami do Londynu i Nowego Jorku, jak wy to czyniliście, a gdy przybędą do nas reprezentanci Żydów z Anglji lub Ameryki, nie będziemy zmuszeni prosić ich o wybaczenie, jak wy to czyniliście. Wierzymy, iż nasza polityka szczerości jest bardziej wartościowa, niż wasza.

W dalszym toku swych wywodów minister Wajda oświadcza: p. Goga nadużywał studentów, korzystając z nich, jako z masy manewrowej. On to ponosi winę za rozruchy w Oradea-Mare. Ale narodowozaraniści nie są zainteresowani w konfliktach narodowościowych. Zostawcie nam dwóch sjonistów, a chętnie odda my wam dr. Fildermana (asymilant. Przyp. red.).

Goga zabiera głos po raz drugi, atakując po wszechne pawo wyborcze, które, jego zdaniem, przynosi korzyści wrogom Rumunji. Przytem Goga powtarza argumenty antysemickie. Odbywa się krótka replika między Gogą a posłem dr. Teodorem Fischerem (sjonista), podczas której Goga wielokrotnie powtarza: „Nie jestem antysemitą". Z ław poselskich zwracają mu jednak uwagę, iż mógłby się zdobyć na więcej odwagi w obronie swego stanowiska. (Żat)

Nowy pretendent do tronu afgańskiego

Amanullah przygotowuje akcję odwetową.

Wiedeń. 22. 1. PAT. „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Londynu: Według ostatnich wiadomości z Afganistanu, zjawił się tam **nowy pretenedent do tronu, w osobie Sirdar'a Osma ra Chan'a**, który posiada poparcie szczepu Szinwari i **maszeruje na Kabul. Spodziewa się on, że w przyszłym tygodniu zawładnie stoli cą.** O losie króla Chabibullaha krążą różne po głoski. Wiadomość o jego śmierci dementują urzędowo ze strony indyjskiej. Zdaje się, że **rośnie znowu sympatja dla Amanullaha.** Deputacje szczepów granicznych zapewniły go o swej wierności i przyrzekły mu poparcie. Koszta przygotowania wojska pragnie Amanullah pokryć ze skarbca familijnego, który udało mu się uratować. Amanullah oświadczył, że ka że utworzyć nowe stacje iskrowe, aby być w kontakcie z zagranica.

Olbrzymi pożar dzielnicy greckiej w Konstantynopolu

Wiedeń. 22. 1. PAT. Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Dzielnica grecka Stambulu, Tatavia, miejsce urodzenia znanego miljardera sir Basila Zacharowa, od wieczoru poniedziałkowego stoi w płomieniach. Rozmiary szkód nie dają się jeszcze ustalić. Silny wiatr północny ułatwiał rozszerzenie się pożaru, utrudniając jednocześnie akcję ratunkową.

Testament Wodza

Wiedeń. 22. 1. ŻAT. W odnalezionym w tych dniach przez dra Goldhammera w archiwu msądowem we Wiedniu testamencie dra Herzla wyrażone jest m. in. **ostatnie życzenie przywódcy sjonizmu, aby Jego prochy zostały przewiezione do Palestyny na wieczny spoczynek.** ednocześnie Zmarły prosi, by przewieziono do Palestyny **prochy jego rodziców, oraz siostry Pauliny.** To samo życzenie tyczy się żony dra Herzla, o ileby ona sama nie wyrazi ła innego życzenia.

—o—

Piękna inicjatywa berlińskiej gminy żydowskiej

Kahał berliński ufunduje nową katedrę na Uniw. Hebrajskim.

Berlin. 22. 1. ŻAT. Zarząd gminy żydowskiej w Berlinie przyjął na swem ostatniem posiedzeniu wniosek dra Klee w sprawie założenia nowej katedry przy Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Zarząd wybrał specjalną komisję upoważnioną do porozumiewania się z radą uniwersytecką w Jerozolimie w sprawie wyboru katedry. **W rachubę wchodzi katedra literatury lub filozofji niemieckiej.** Do komisji z prof. Elbogenem na czele wybrany został sjonista dr. Klee i Kollenscher oraz libe ralowie Henryk Stern i prof. Turck. Zadaniem komisji będzie również nakłanianie większych gmin żydowskich w Anglji, Francji Włoszech i Stanach Zjednoczonych do naśladowania wzoru gminy żydowskiej w Berlinie i zakładania na Uniwersytecie Hebrajskim katedr dla ję zyków i literatury ich kraju.

Hjeny cmentarne żerują!

Berlin. 22. 1. ŻAT. Z Gladbecku donoszą, że niewykryci sprawcy zniszczyli 5 pierwszych nagrobków na tamtejszym założonym niedawno cmentarzu żydowskim. Zarząd gminy żydowskiej wyznaczył wysokie wynagrodzenie za wykrycie proianatorów cmentarza.

—o—

Grobowiec żony Salomona — mistyfikacją

Podana przez nas wczoraj wiadomość P. A. T-nej o rzekomem odnalezieniu grobowca żony króla Salamona, wiadomość, której prawdziwość odrazu zakwestjonowaliśmy znakiem zapytania, a która, nawiasem mówiąc, urosła w pewnej części prasy zagranicznej i naszej krajowej do rozmiarów olbrzymiej sensacji, — okazała się poprostu mistyfikacją. Żadnego grobowca żony Salomono, a tem mniej rękopisu najmądrzejszego z królów nie znaleziono. Cała ta historja powstała w fantazji jakiegoś pisarza, nieostrożny zaś korespondent pisma angielskiego gdzieś coś posłyszał, sprawę wziął za dobrą monetę i tak poszła rzecz ta w świat, budząc zrozumiałą zresztą „sensację".

WESOŁY KĄCIK

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI

— Edek powiedział mi wczoraj, iż jestem ładna, interesująca i mądra.

— I ty chcesz złożyć swe losy w ręce człowieka, który od samego początku cię już okłamuje?

TROSKLIWI RODZICE.

— Czemu synek państwa leży tak wysoko?

— **A bo proszę pana doktora, ja i mąż mamy mocny sen, to byśmy inaczej nie słyszeli, jak dzie cko spadnie na ziemię.**

— **Dnia 27 b. m.** odbędzie się ślub Reny Singer z Ludwikiem Rosenzweigiem w Lipt Sv. Mikolas, o czem zawiadamia się znajomych. 155g

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 22. 1. 1929. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Pharma 6.25.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 138, Mydło 8, Azot 3.40, Elektrownia 60.

Zebranie giełdowe cechowało małą chęć do pracy. Transakcje dokonano małą ilością papierów, z których większem zainteresowaniem cieszyła się Elektrownia po kursie słabszym. Reszta papierów przy małych obrotach utrzymane na ostatnim poziomie. Ruch spokojny. Obroty małe. 5-proc. Prem. Poż. dolarowa w płaceniu 103.50, w towarze 104 bez transakcyj.

Na pogiełdziu nastrój słabszy. Płacono 5-proc. Poż. Konwersyjną 66.75, Gazy wschodnie 26.75, Gazy zachodnie 0.62 i Cegielskiego 42.75. Obroty niewielkie.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i pół, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8,90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88—8.88 i trzy czwarte, czeki 8 90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. 1 PAT. **Akcje:** Bank Dyskontowy 139, Bank Polski 192, 192 i pół, Bank Związku Sp. Zar. 85, 85 i jedna czwarta, 85, Kijewski 96, Spiess 250, Siła i Światło 113, Firley 55, Leszczyński 21 i pół, Węgiel 97, Lilpop 37, 37 i pół. Ostrowiec s. A. 91, s. B. 89, 91, Starachowice 38 i pół. **Pożyczki** 5-proc. prem. poż. inwest. 113 i trzy czwarte, 112 i pół, 5-proc. dolarowa 104, 102 i pół, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 60, 6-proc. dolarowa 85, 10-proc. kolejowa 102, 8-proc. **Listy** zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

Waluty: Dolary 8.88 i pół, 8.90, 8.86 i pół. **Dewizy:** Holandja 357 i pół, 358.40, 356.60, Londyn 43 25, 43.24 i pół, 43.35, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.86, 34.95, 34.77, Praga 26.38 i pół, 26.45, 26.32, Szwajcarja 171 i pół. 171.93, 171.07, Wiedeń 125.34, 125.55, 124.93, Włochy 46.67, 46.79, 46.55, Marka niem. 211.89.

Giełda wiedeńska

Wiedeń. 22. 1 PAT. **Waluty i dewizy:** Amsterdam 284.93—285.93, Belgrad 12.47 i siedem ósmych do 12.51 i siedem ósmych, Berlin 168.89—169.39. Bruksela 98.73 i pół do 99.03 i pół, Budapeszt 123.94 —124.24. Bukareszt 4.26 i trzy ósme do 4.28 i trzy ósme, Kopenhaga 189.60—190.20, Londyn 34.47 i trzy czwarte do 34.57 i trzy czwarte, Medjolan 37.20—37.30, Nowy Jork 710.65—713.15, Oslo 189.55 —190.15, Paryż 27.77 i pół do 27.87 i pół, Praga 21.02 i trzy ósme do 21.10 i trzy ósme, Sofja 5.117 —5.157. Sztokholm 189.95—190.55, Warszawa 79.66 —79.97. Zurych 136.67—137.17. Amerykańskie 707.90 —711.90, Niemieckie 168.68—169.28. Włoskie 37.09—37.25. Jugosłowiańskie 12.43—12.49. Szwajcarskie 136.42—137.22, Węgierskie 123.78—124.18.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.794. Renta lutowa 0.801. Kompas 15.8. Merkury 22.10, Północna 1125. Południowa 11.85. Goleszów 280. Cement 118. Alpiny 42.35. Fanto 6.7. Karpaty 16.25. Galicja 60.3.

Giełda zurychska

Zurych. 22. 1 PAT. Paryż 20.32, Londyn 25.21, Nowy Jork 5.20, Belgja 72 i jedna czwarta, Włochy 27.21. Hiszpanja 84.95, Holandja 208.44. Berlin 123.56. Wiedeń 73.05, Sztokholm 139. Oslo 138.65. Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.67 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.52 i pół, Bukareszt 3.12, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219.

— **POSIEDZENIE KOMITETU PAŃ DLA ŻFN PRZY ZRZESZENIU KOBIET ŻYD.** odbędzie się dziś we środę w lokalu, Rynek gl. 29. I. p. o godz. 7.45 wiecz.

WALNE ZGROMADZENIE

Unji Kredytowej, spółdzielni z ogr. odpow. w Krakowie w likwidacji odbędzie się we czwartek dnia 31 stycznia 1929, o godzinie 8-mej wieczór, w lokalu klubu „Tel-Awiw“ w Krakowie, Stradom 13, z następującym porządkiem dziennym:

1) Przedłożenie bilansu likwidacyjnego i tegoż zatwierdzenie.
2) Sprawozdanie likwidatorów z likwidacji.
3) Wykreślenie firmy.

W razie braku przepisanego kompletu odbędzie się w godzinę później w tem samem miejscu, z tym samym porządkiem dziennym ponowne Walne Zgromadzenie, którego uchwały ważne będą bez względu na komplet.

151x Likwidatorowie.

„HYGENA“

Wolne posady

FIRMA J. S. Emmer, Kraków, Florjańska 43, poszukuje buchaltera z długoletnią praktyką, ko respondenta polsko-niemieckiego. 156x

POSZUKUJĘ panny biurowej na 2 godz. przedpołudniowe. Zgłoszenia: Dietla 95, u Architekta. 159x

POSZUKUJĘ jednego samodzielnego pomocnika i jednego samodzielnego mechanika z branży rowerowej, z dobremi poleceniami. — Zgłoszenia pod „Zaraz“ do Biura Stattera, Rynek 8. 154er

Posad poszukują

SAMODZIELNY buchalter bilansista, korespondent polsko-niemiecki, z kilkuletnią praktyką, — zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Rutynowany“ do Biura Stattera, Rynek 8. 153er

Lokale

JEDNEGO pana (akademika), jako drugiego do pokoju z osobnem wejściem, z częściowem lub całem utrzymaniem, — przyjmę. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ pod „S.“. bp

PRZYJMĘ jedną lub dwie młode, inteligentne panienki, z utrzymaniem lub bez, na wspólne mieszkanie. — Zgłoszenia: Drowa Danielowa, Długa 33. bp.

Reklama dźwignią handlu

Sprzedaż

Różne

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia Poznasz, kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, — Redakcja „Wiedza Tajemna“ skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 43x

Matrymonjalne

URZĘDNIK skarbowy (Żyd) pragnie ożenić się z panną przystojną, z dobrego domu, do lat 32, mającą posag i urządzone mieszkanie. Sprawę traktuje poważnie. Pożądana fotografja, którą zwróci. — Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „Poważny“. 146g

ZAWIADOMIENIE.

Niżej podpisany zawiadamia P. T. Odbiorców, iż prowadzi swój Zakład krawiecki, przy **ulicy Miodowej L. 20** i wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, z własnych i powierzonych mu materiałów krajowych i zagranicznych.

Polecając się łaskawym względom P. T. Klijenteli, kreślę się Z poważaniem

69x **F. Rössler.**

Popołudniowe kursa gotowania dla pań (3-cia serja), a mianowicie: **Kursa pieczenia ciast i tortów,** oraz **kurs gotowania ze specjalnem uwzględnieniem potraw jarskich i bezmięsnych,** rozpoczynają się z końcem stycznia w **Ognisku** Pracy, Kraków, ul. Mikołajska 9, **II. piętro.** — Wpisy i informacje codziennie, **z wyjątkiem** sobót, między godz. 10—2 przedpołudniem.

Dyrekcja szkoły zawodowej „Ognisko Pracy“ w Krakowie, uprasza wszystkie absolwentki szkoły od roku 1920 o zgłoszenie się w kancelarji szkoły, w godzinach między 1—3 w południe, celem podania swego obecnego adresu i zatrudnienia.

Obwieszczenie licytacji

Dnia 28 stycznia 1929, o godz. 9'30 rano, odbędzie się w magazynach firmy spedycyjnej C. Hartwig S. A. w Krakowie, ul. Długa 72, publiczna licytacyjna sprzedaż 1 bala (2116 sztuk) skórek piżmaków (Rattenfelle). 155er

URZĘDNIK

obznajomiony z manipulacją biurową do natychmiastowego wstąpienia poszukiwany. Dłuższa praktyka i referencje wymagane. Zgłoszenia pod „530“ do Adm. „N. Dziennika“. 157x

Premja dla czytelników „Nowego Dziennika“

Tygodnik „Ewa“ po zniżonej cenie 1 zł 90 gr miesięcznie

Od kilkunastu miesięcy wychodzi w Warszawie organ tygodniowy kobiet żydowskich, poświęcony wszystkim sprawom i problemom kobiecym, a w szczególności walce kobiety żydowskiej o należne jej stanowisko w społeczeństwie.

„EWA“ prowadzi walkę wyzwoleńczą pod sztandarem feminizmu żydowskiego, służy żywotnym interesom wszystkich warstw kobiecych, walczy o prawo do pracy i rozwoju sił intelektualnych i zawodowych kobiety żydowskiej, czuwa nad działalnością społeczną kobiet żydowskich, dąży do utworzenia silnej narodowej organizacji feministycznej.

„EWA“ stanowi nowy, nieznany u nas typ pisma kobiecego i utrzymanego w charakterze gazety tygodniowej.

„EWA“ przynosi stale nader interesujący materjał literacki i beletrystyczny.

„EWA“ posiada stałe działy: Kobieta w domu, Rewja mody, Kosmetyka i t. d.

Redaktorka: **Paulina Appenszlakowa.**

Prenumerata zwyczajna 2 zł. 40 gr. miesięcznie, dla czytelników „Nowego Dziennika“ 1 zł. 90 gr.

Celem uzyskania abonamentu zniżkowego tygodnika „EWA“, należy zamieszczony niżej kupon odciąć i przesłać do Administracji „Nowego Dziennika“ w Krakowie, ul. Orzeszkowej 7.

W tem miejscu wyciąć.

Do
Administracji „Nowego Dziennika“
w Krakowie,
ul. Orzeszkowej 7.

Jako prenumerator „Nowego Dziennika“, zamawiam niniejszem tygodnik **„EWA“** po zniżonej cenie 1 zł. 90 gr. miesięcznie. Prenumeratę wyrównam po otrzymaniu czeku P. K. O.

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres: ....

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana